P **Cena numeru 15 groszy**

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. ILUSTROWANA Dzisiejszy numer zawiera 12 stron

REPUBLIKA

Rok XIII. ŁÓDŹ, WTOREK, 24-GO MARCA 1936 R. CENA NUMERU 15 GROSZY. № 83

KRWAWE ZAJŚCIA W KRAKOWIE

6 osób zabitych, dwadzieścia kilka rannych. — Kilkunastu policjantów odniosło rany lub kontuzje. — Kilkudziesięciu przywódców tłumu aresztowano

Na ulicach Florjańskiej, Sławkowskiej i Długiej demonstranci powybijali szyby w sklepach, rabując wystawy

Polska Agencja Telegraficzna donosi z Krakowa:

Na dzień 23 bm. został proklamowany przez O. K. R. P. P. S. i związki zawodowe strejk powszechny na terenie m. Krakowa.

Strejk objął tylko część robotników w niektórych fabrykach.

Robotnicy w zakładach użyteczności publicznej pracowali normalnie.

O. K. R. - P. P. S. zwrócił się do starosty grodzkiego o pozwolenie na odbycie zgromadzenia w domu Z. Z. K. Starosta udzielił zezwolenia z warunkiem, że przywódcy O. K. R. wezwą zebranych po skończonem zgromadzeniu do opuszczenia zebrania bez formowania jakiegokolwiek pochodu.

Kiedy po skończonem zgromadzeniu tłum począł opuszczać zabudowania Z. Z. K.

CZYNNIKI NIEODPOWIEDZIALNE, KTÓRE WYMKNĘŁY SIE NAJZUPEŁNIEJ Z POD KIEROWNICTWA O. K. R., ZAATAKOWAŁY KAMIENIAMI I STRZAŁAMI REWOLWEROWEMI ODDZIAŁ POLICYJNY,

stojący na rogu ul. Basztowei i Plantów Gdy kilku policjantów zostało rannych, oddział policyjny zmuszony został użyć broni.

Tłum chwilowo rozbiegł się, lecz następnie podburzony przez nieodpowiedzialne żywioły, począł sie zbierać w innych miejscach, gdzie został przez policję rozproszony.

Na ulicach Florjańskiej, Sławkowskiej i Długiej większe grupy demonstrantów

POWYBIJAŁY SZYBY W SKLEPACH RABUJĄC JEDNOCZEŚNIE Z WYSTAW NIEKTÓRE PRZEDMIOTY.

Znaczniejsza grupa demonstrantów zgromadziła się na ul. Sławkowskiej u wylotu Plantów,

CZYNIĄC PRZESZKODY Z ŁAWEK, CELEM NIEDOPUSZCZENIA POLICJI NA UL. SŁAWKOWSKĄ.

Gdy zaś oddział policji chciał rozproszyć demonstrantów, posypały się znowu

KAMIENIE W STRONĘ ODDZIAŁU POLICYJNEGO, DO KTÓREGO ODDANO SZEREG STRZAŁÓW REWOLWEROWYCH.

Policja zaatakowana, zmuszona była użyć broni, poczem tłum rozbiegł się.

Według dotychczasowych danych, ogółem rannych z pośród demonstrantów zostało DWUDZIESTU KILKU, 6 Z NICH WSKUTEK RAN ZMARŁO.

Z pośród policji, KILKUNASTU POLICJANTÓW JEST RANIONYCH LUB KONTUZJOWANYCH.

Kilkudziesięciu najbardziej agresywnych przywódców tłumu, natychmiast ARESZTOWANO. Obecnie w Krakowie panuje zupełny spokój.

***

Warszawa, 23 marca.

(PAT) W związku z sytuacją strajkową w Krakowie udał sie do Krakowa w dniu 23 b. m. główny inspektor pracy p. Klott.

Nasz krakowski korespondent telefonuje:

Na dzień wczorajszy proklamowany był w związku ze strajkiem robotników fabryki „Semperit" — strajk powszechny. Strajk objął firmy w samym Krakowie, oraz w Borku Fałęckim.

O godz. 11 odbyło się w ogrodzie domu ZZK. przy ul. Warszawskiej zebranie robotnicze, na którem wygłoszono szereg przemówień, poczem tłum ruszył na Pl. Matejki i ul. Basztową, gdzie skonsygnowano oddział policji dla strzeżenia porządku.

Wobec tego, że władze bezpieczeństwa nie zezwoliły na urządzenie pochodu, policja przystąpiła do rozpraszania go. Okazało się jednak, że w tłumie znaleźli się nieodpowiedzialni osobnicy, nie mający zresztą nic wspólnego z akcją strajkową, którzy sprowokowali burzliwe zajścia, w rezultacie których policja zmuszona była do użycia broni, przyczem nie obeszło się bez ofiar w ludziach Na miejscu znalazła się wnet karetka Pogotowia Ratunkowego, by nieść pomoc rannym i przewieźć ich do szpitala. Lista osób opatrzonych przez Pogotowie przedstawia się następująco:

Marceli Markus, lat 25, Jan Wójcik, Piotr Kuszecki, bednarz, Józef Maślik, woźnica, Jan Galiński, Helena Adamczyk, robotnica, Franciszek Matusik, lat 30, ślusarz, Tadeusz Ziarko, woźnica, Helena Dobczyk, robotnica, lat 25, Tadeusz Łasko, lat 14, praktykant handlowy, Józef Frączek, kupiec, Jan Kozak, lat 30, Franciszek Mula, lat 64, ceglarz, Tadeusz Strumiński, lat 19, Antoni Żłobiński, Józef Kalfus, Józef Cieślik, lat 30, Wanda Palmowska, wdowa, lat 60, Zofja Kalinówna, urzędniczka prywatna lat 24.

Tramwaje, które kursowały po mieście, zjechały w południe do remizy.

W związku z ekscesami motłochu, po południu większość sklepów w Krakowie została zamknięta. Wieczorem w Krakowie zapanował spokój, a ulicami przeciągały patrole policyjne. Zwłaszcza pilnowana jest dzielnica Kazimierz.

Zajścia w fabryce „Semperit"

Kraków, 23 marca.

(Pat) — Od pewnego czasu na terenie województwa krakowskiego, rozpoczęły się strajki, które bez wyczerpania prób ugodowych przechodziły do form najostrzejszych, t. j. do **form strajków okupacyjnych.** Ze względu na to, że przy podnieconych nastrojach, okupacje fabryk mogą zawsze spowodować akty sabotażu ze strony czynników nieoficjalnych przez nikogo nie opanowanych, p. wojewoda krakowski **zarządził opróżnienie fabryki „Semperit".** Przy wykonaniu tego polecenia ze strony niektórych elementów, **zwłaszcza robotnic, nastąpiły próby przeszkodzenia policji w wykonywaniu czynności i dlatego policja musiała użyć środków przymusowych dla opróżnienia fabryki.** Wszelkie wiadomości, jakoby przy opróżnianiu fabryki, były jakiekolwiek ofiary w ludziach, nie są prawdziwe.

Mussolini zapowiada zmiany w konstytucji

Narodowe zgromadzenie korporacyj zamiast izby deputowanych

Rzym, 23 marca.

(PAT) Mussolini wygłosił przemówienie na zgromadzeniu narodowem korporacyj. W przemówieniu tem Duce m. in. powiedział: „Żyjemy w czasach wojny. Należy do tego dodać, **iż Włochy są oblegane przez 50 państw. Oblężenie to usiłowało narzucić jedno państwo. Przeciwstawiły mu sie 3 kraje: Austrja, Węgry i Albanja..** Uczyniły to nietylko z przyjaźni w stosunku do Włoch, ale również i dlatego, iż **świadome były stawiania na stopie równości Włoch z Abisynją.**

Włochy nie tylko nie ugięły się, ale nie zaprzestały twierdzić, iż nie ugną się nigdy. Wszyscy, którzy przypuszczają, iż po zakończeniu tego oblężenia zostanie przywrócona sytuacja z 17 listopada, mylą się. 18 listopada 1935 roku otwiera się nowy okres w historji Włoch, okres, nad którym dominuje postulat, aby życie gospodarcze narodu osiągnęło w możliwie najkrótszym czasie maximum samowystarczalności.

Samowystarczalność ta musi być zrealizowana przedewszystkiem na odcinku obrony narodowej, ponieważ w przeciwnym razie wszelka możliwość obrony zostaje zakwestjonowana.

Włochy posiadają pewne surowce, ale odczuwają brak innych surowców i jest to głównym powodem ich żądań kolonjalnych. Duce nakreślił następnie plan gospodarstwa włoskiego w ciągu najbliższych lat. Gospodarstwo narodowe musi być zorganizowane, licząc się z faktem wojny i doktryną faszystowską.

Faszyzm nigdy nie zamierzał zamienić gospodarstwa narodowego w monopol państwa. Robotnicy w ustroju tym posiadają te same prawa i obowiązki stają się współpracownikami przedsiębiorstw z tego samego tytułu, co posiadacze kapitałów i kierownicy techniczni.

Mussolini zapowiedział, iż izba deputowanych będzie zastąpiona przez zgromadzenie narodowe korporacyj, które ukonstytuuje się jako izba związków faszystowskich i korporacyj. Będzie ona całkowicie polityczna. Data tej zmiany konstytucyjnej nie jest odległą. Jest ona związana ze zwycięskiem zakończeniem wojny afrykańskiej i rozwiązaniem zagadnień europejskich.

Wczoraj podpisano w Rzymie układ

między Włochami, Austrją i Węgrami

Rzym, 23 marca.

(Pat) — Ogłoszono tu następujący komunikat urzędowy: W wyniku odbytych ostatnio rozmów włosko-węgiersko-austrjackich, które toczyły się w atmosferze wielkiej serdeczności i wzajemnego zrozumienia, szef rządu włoskiego, kanclerz Austrji oraz premjer węgierski podpisali dziś w pałacu weneckim akt dodatkowy do protokułów rzymskich z dnia 17 marca 1934 r. Akt ten będzie ogłoszony jutro popołudniu.

***

Rzym, 23 marca.

(Pat) — W tutejszych kołach austrjackich panuje przekonanie, że zasadnicze znaczenie układu, jaki będzie ogłoszony jutro, polegać ma na wzmożeniu i rozwinięciu zasady konsultacyj politycznych między trzema państwami sygnatarjuszami protokułów rzymskich z roku 1934-go.

Dziś senat obraduje

nad ubojem rytualnym

Warszawa, 23 marca.

(PAT). W dniu jutrzejszym o godz. 10-ej rano będzie, jak wiadomo, obradowała senacka komisja administracyjna nad uchwalonym na ostatniem posiedzeniu przez sejm projektem ustawy o uboju zwierząt gospodarskich w rzeźniach.

Referat w sprawie tego projektu ustawy przydzielono sen. Dobaczewskiemu.

Sesja sejmu nie będzie przedłużona

Rząd zajmie się reformą administracji i realizacją postulatów narady gospodarczej

Warszawa, 23 marca.

(B) W bieżącym tygodniu zbierze się rada ministrów na posiedzenie, które będzie poświęcone w pierwszym rzędzie sprawom gospodarczym, a mianowicie sprawie wprowadzenia w życie postulatów, uchwalonych na naradzie gospodarczej, których realizacja musi się opierać na uchwale rady ministrów.

Ponadto rada ministrów zajmie się sprawą reformy administracji państwowej w myśl zapowiedzi premjera Kościałkowskiego. Na porządku dziennym znajdą się również takie sprawy, które rada ministrów załatwić może zgodnie z konstytucją we własnej kompetencji, bez odwołania się do izb ustawodawczych. Wobec końca sesji parlamentarnej, rząd nie nosi się z zamiarem przedkładania izbom jakichkolwiek nowych projektów ustaw.

Również w bieżącym tygodniu zbierze się dla spraw gospodarczych komitet ekonomiczny rady ministrów, który poświęcony będzie sprawie realizacji postulatów narady gospodarczej.

Żydzi polscy z zagranicy u ministra Becka

w sprawie pomocy ekonomicznej dla żydów w Polsce i w sprawie uboju rytualnego

Londyn, 23 marca.

(Pat) — Minister spraw zagranicznych Beck przyjął w Londynie delegację wszechświatowego związku żydów polskich zagranicą w osobach pp.: A. Tarły, dr. W. Finka, red. Meyera i sekretarza egzekutywy Frenkla.

Delegacja, korzystając z pobytu ministra w Londynie, przedstawiła mu cele organizacji, obejmującej wszystkich żydów, pochodzących z Polski, a zamieszkałych zagranicą.

Delegacja stwierdziła lojalny i pozytywny stosunek reprezentowanej organizacji do Państwa Polskiego i nawiązując do tego, przedstawiła dezyderaty żydów polskich, zamieszkałych zagranicą.

Delegacja poruszyła m. in. kwestję uboju rytualnego oraz przedstawiła gotowość swej organizacji przyjścia z pomocą ekonomiczną żydom w Polsce.

W czasie dłuższej rozmowy minister wskazał na stale stosowaną przez rząd polski zasadę równości w traktowaniu wszystkich obywateli państwa w myśl konstytucji oraz zgodnie z tradycją państwa. Dali temu wyraz ostatnio p. premjer, p. ministaer spraw wewnętrznych oraz p. minister oświecenia. Po tej samej linji idą zarządzenia władz administracyjnych.

W sprawie uboju rytualnego p. minister wskazał, że rząd zgłosił ostatnio poprawki do wniosku poselskiego, które w zupełności gwarantują i zabezpieczają przepisy religijne ludności żydowskiej.

Co zaś do sytuacji gmin żydowskich, których dochody mogłyby ulec zmniejszeniu, to rząd polski w stosownym czasie sprawę tę rozpatrzy w sposób najbardziej przychylny.

Obligacje pożyczki inwestycyjnej

są już wydawane subskrybentom, wzamian za świadectwa tymczasowe

Warszawa, 23 marca.

(Pat) — Jak już donosiliśmy, dnia 23 b. m. placówki subskrypcyjne rozpoczęły wymianę świadectw tymczasowych na obligacje 3 proc. premjowej Pożyczki Inwestycyjnej.

Przy tej okazji zastępca delegata do spraw pożyczki wygłosił w poniedziałek wieczorem przez radjo odczyt, podający szereg szczegółów interesujących subskrybentów pożyczki.

Prelegent wyjaśnił, że subskrybenci, którzy uiścili już całą należność, otrzymają we właściwych placówkach za zwrotem świadectw tymczasowych obligacje pożyczki tej samej emisji, tych samych numerów i seryj, co świadectwa tymczasowe. Subskrybenci, którzy podpisali pożyczkę w poszczególnych instytucjach na listach zbiorowych (pracownicy państwowi, samorządowi i t. d.), otrzymają obligacje z rąk płatników swoich instytucyj. Wydawanie obligacyj będzie trwało w zasadzie do dnia 20-go kwietnia r. b. i w tym terminie obligacje zostaną dopuszczone do obrotu giełdowego.

Za umorzoną obligację pożyczki inwestycyjnej imiennej wartości 100 zł. właściciel jej otrzymuje w pierwszych 10 latach umarzania 120 zł., w następnych latach 125 lub 130 zł.

Każdy posiadacz obligacji otrzymuje odsetki płatne co 4 miesiące w stosunku rocznym 3 proc., bierze udział w losowaniu wygranych trzy razy do roku w każdej emisji, zaś w razie umorzenia obligacji, otrzymuje zwrot kapitału z nadpłata. Obligacje pożyczki oraz przychody od niej (odsetki, wygrane, nadpłaty), zwolnione są od wszelkich podatków oraz danin państwowych i samorządowych.

Obligacje pożyczki mogą być składane jako kaucje i wadja przy przetargach oraz jako kaucje na zabezpieczenie wszelkiego rodzaju umów lub zaliczek, wpłacanych na dostawy i roboty rządowe, czy samorządowe, jak również na zabezpieczenie udzielanych przez skarb państwa kredytów akcyzowych, celnych i transportowych. Obwieszczeniem min. skarbu z dnia 18 b. m. ustalony został kurs kaucyjny na zł. 65 od obligacji.

Rokowania z Węgrami

w sprawie umowy o ekstradycję

Warszawa, 23 marca.

(B) W Warszawie rozpoczęły się dziś polsko-węgierskie rokowania w sprawie podpisania nowej umowy konsularnej i układu o ekstradycji przestępców kryminalnych między Polską a Węgrami.

Na rokowania te przybyli z Węgier przedstawiciele węgierskich ministerstw spraw zagranicznych i sprawiedliwości.



Samobójstwo potentata filmowego

Paryż, 23 marca.

(Pat) — „Paris Midi" donosi, że słynny reprezentant niemieckiego świata filmowego Herman Fellner przypuszczalnie popełnił samobójstwo.

Wczoraj znaleziono go powieszonego w jego mieszkaniu londyńskiem.

Akcja sabotażowa na Litwie

Ryga, 23 marca.

(Pat) — Z Kowna donoszą: W ostatnich czasach coraz częściej prasa sygnalizuje liczne uszkodzenia linij telegraficznych i telefonicznych na terenie Litwy. Ostatnio, w okolicy Kalwarji, spiłowano kilka słupów telegraficznych, zaś na linji Galizuny-Kaumany uszkodzono przewody na przestrzeni 100 mtr.

Warszawa, 23 marca.

(Pat) — P. Wojciech Przybyłowicz, radca w ministerstwie W. R. i O. P. został mianowany dyrektorem biura personalnego tegoż ministerstwa.

Zdarzenia i ludzie

Downing street № 10

Tajemnica angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych

Londyn, w marcu.

Quai d'Orsay, Wilhelmstrasse, Palazzo Chigi, Ballplatz — za temi określeniami kryją się urzędowe lokale ministerstw spraw zagran. mocarstw europ. znane wszystkim tak samo dobrze, jak Downing Street Nr. 10. Gdy jednak dom nad Sekwaną lub pałac rzymski położone są na najwspanialszych ulicach, Downing Street jest nietylko jedną z najstarszych, lecz także najbrzydszych i najbardziej zaniedbanych ulic Londynu, a budynek bynajmniej nie jest wspaniałem dziełem architektury lecz raczej strasznym dziwolągiem budowlanym. Sama ulica nosi przecież nazwę człowieka, który był mniej sławny, niż osławiony, a w każdym razie należał do najoryginalniejszych postaci swego czasu.

Sir George Downing, którego imieniem nazwano tę ulicę, był angielskim rycerzem z czasów króla Karola II: pozatem był to polityk tego rodzaju, którego dzisiaj nazywa się oportunistą i arrywistą. Właśnie brak charakteru w tym człowieku, który stał się prawie przysłowiowy, przyczynił się do tego, że po powrocie króla z wygnania, do którego zmusili go następcy Cromwella, Downing zdobył wysokie stanowisko dyplomatyczne. Między innemi był on dwa razy posłem królewskim w Hadze. Król Karol, szczęśliwy, że zdobył znów koronę, oddzielał na swym dworze z wielką niedbałością plewy od ziarna i nie zwracał uwagi ani na swego posła, ani na fakt, że Downing zarówno w swej ojczyźnie jak i w Holandji nie cieszył się wielkiem poważaniem. Przeciwnie, król nadał mu szlachectwo i przy sposobności podarował mu także grunty, przez które ciągnie się dzisiaj Downing Street. Tam sir Downing wybudował sobie dom mieszkalny, który nosi dzisiaj Nr. 10.

Downing umarł, nie pozostawiając potomków, tak że cały jego majątek przypadł w udziale koronie, a młody król Jerzy II postanowił, że w domu zmarłego Downinga urządzi się urzędowe lokale prezesa ministrów. Pierwszym premjerem angielskim, który tam urzędował, był Walpole.

Od tego czasu w tym starym domu bije serce angielskiej polityki i od tego czasu dom ten stał się przyczyną rozpaczy żon wszystkich mieszkających tam angielskich premjerów. Kilkakrotnie przebudowywano dom, dorabiano burzono piętra, lecz wszystkie próby modernizacji doprowadziły jedynie do tego, że dom na Downing Street 10 stał się jeszcze nieodpowiedniejszy do zamieszkania. System sieni i korytarzy przedstawia prawdziwy labirynt. Imponujące schody kończą się nieoczekiwanie przy jakiejś ścianie. Długie przejścia prowadzą do dekoracyjnych drzwi, które są tylko... namalowane na murze. Furtki, które zdają się prowadzić do ogrodu, otwierają kuchnię lub jakiś pokój kąpielowy. Toalety są tak wielkie, jak sale koncertowe; pokoje urzędowe zaś tak małe, że trzy osoby równocześnie z ledwością się tam mogą poruszać. Goście, którzy tutaj przebywają, mogą się w tym domu zorjentować tylko przy pomocy przewodnika.

Do tej architektonicznej gmatwaniny dobrane jest umeblowanie tego dziwnego domu. Widzimy tutaj różne style z czterech wieków, lecz nie tylko w poszczególnych pokojach, a w każdym pokoju. Obok krzeseł, których nie kupiłby żaden handlarz staremi gratami, stoją fotele, obciągnięte najszlachetniejszym brokatem, albo stołki z mahoniu i hebanu, a obok takie, które królowie angielscy kazali przyrządzić dla własnego użytku — przedmioty, nadające się do muzeum.

W tym starym, brzydkim domu od 250 lat badano, ustalano i odrzucano wszystkie najważniejsze decyzje o przyszłości Wielkiej Brytanji. Tutaj stary Pitt, dręczony przez artretyzm, przeżył dzień, w którym Stany Zjednoczone Ameryki Północnej proklamowały niezależność od Wielkiej Brytanji. Tutaj Disraeli zdobywał dyplomatycznie dla swej królowej Wiktorji koronę, tytuł i insygnja pierwszej cesarzowej Indyj. Tutaj Asquith w sierpniu 1914 roku podobno ze łzami w oczach, uzyskał od swych kolegów gabinetowych zgodę na wypowiedzenie wojny. Tutaj zawarty został układ morski z Niemcami, I tutaj studjowano ostatnio z wielkim zapałem mapę Afryki Wschodniej... Tutaj spotykają się dzisiaj dyplomaci ze wszystkich państw europejskich, by pertraktować z angielskimi ministrami nad tem, jak pokonać ten najgorszy kryzys polityczny od czasu, kiedy zakończono wojnę...

Cały dzień i całą noc dom ten otoczony jest reporterami, którzy chcą się dowiedzieć czegoś nowego. Premjer ministrów jednak nikogo z nich nie widzi i przez nikogo nie jest widziany... Dom graniczy bowiem z wielkim ogrodem, do którego prowadzi wiele maleńkich tajnych furtek, przez te furtki premjer wchodzi i wychodzi. Tajemnicze drogi i wyjścia są niewidoczne dla publiczności — czy nie są one może także symbolem nieprzeniknionej, tajemniczej polityki angielskiej?

R. A.

Pomoc dla uchodźców z Niemiec

Liga Narodów zwołuje międzypaństwową konferencję w tej sprawie

Warszawa, 23 marca.

(B) Sekretarjat generalny Ligi Narodów zawiadomił rząd polski, że w dniu 2 lipca r. b. rozpocznie w Genewie międzypaństwowa konferencja w sprawie położenia prawnego uchodźców politycznych z Niemiec.

Konferencja ta została zwołana na wniosek Wysokiego Komisarza dla spraw pomocy uchodźcom z Niemiec. — Sekretarjat Ligi Narodów prosi w swem zawiadomieniu rząd polski o odpowiedź do dnia 15 maja, czy Polska weźmie udział w konferencji i kto będzie ją reprezentować.

„Z bagnetem na bezbronną Rzeszę"...

Mowa przedwyborcza ministra Goebbelsa w Frankfurcie nad Menem

Frankfurt, 23 marca.

(Pat) — Dziś wygłosił w Frankfurcie n. M. przemówienie przedwyborcze min. Goebbels. Mówił on m. in. co następuje:

„Zarzucano nam złamanie traktatu wersalskiego i locarneńskiego. W rzeczywistości od r. 1919 do 1933 trwa bez przerwy łamanie traktatów, wymuszanie z bagnetem w ręku na bezbronnej Rzeszy przez jej przeciwników. Hańbie tej położyliśmy my, my narodowi socjaliści, kres bezwzględny.

Jeżeli mocarstwa locarneńskie trwają w mniemaniu, że będą mogły utrzymać wojska międzynarodowe na 20-kilometrowym pasie po niemieckiej stronie granicy francusko-niemieckiej, to myślą jeszcze kategorjami z r. 1919, a nie 1936 roku.

Rząd francuski mówi, że armaty francuskie na granicy niemieckiej strzegą pokoju. Bardzo pięknie, ale i my ustawimy tam nasze działa, aby im w tem pomagały, bo nie godzi się z naszym honorem, aby ktoś inny pilnował naszego bezpieczeństwa.

Świat musi zająć stanowisko wobec propozycyj Hitlera: Czy chce, czy nie chce. Bo kanclerz Hitler występuje jako przedstawiciel narodu 67-miljonowego.

Czy Niemcy odrzucą propozycje londyńskie?

Opinja angielska domaga się rokowań z Hitlerem i dalszych ustępstw. Sensacyjna deklaracja Edena w Izbie Gmin

Zagrożony autorytet Ligi Narodów. — Wielka Brytanja zgodzi się na kompromis

Londyn, 23 marca.

Wśród przedstawicieli państw biorących udział w obradach rady Ligi Narodów **panuje wielkie podniecenie spowodowane oczekiwaniem na odpowiedź niemiecką.**

W opinji angielskiej **zarysował się tymczasem zasdniczy zwrot.** Opinja publiczna domaga się bowiem od rządu,

ABY PRZYSTĄPIŁ DO ROKOWAŃ Z RZESZĄ NA TLE ZNANYCH PROPOZYCYJ KANCLERZA HITLERA.

Najprawdopodobniej pod tym naciskiem min. Eden stwierdził dziś w izbie gmin,

ŻE POSTANOWIENIA ZAWARTE W „BIAŁEJ KSIĘDZE" NIE POSIADAJĄ CHARAKTERU OSTATECZNEGO I SĄ RACZEJ PROPOZYCJAMI.

Min. Eden na zapytania kilku posłów oświadczył:

„W toku rozmów z p. von Ribbentropem podkreśliłem z naciskiem, że „Biała Księga" i jej postanowienia posiadają charakter propozycyj. Przedstawiłem jasno, że rząd J. K. Mości ma nadzieję, że rząd niemiecki będzie w stanie przyjąć ją, ale w każdym razie rząd brytyjski jest tego zdania, iż rząd Rzeszy winien przyczynić się do rozstrzygnięcia zadania, które stanowi przedmiot prac, przez poczynienie kroków, wpływających na ulżenie położenia.

Naskutek mego polecenia ambasador J. K. Mości w Berlinie podobnie wyraził sie w rozmowie odbytej z ministrem spraw zagranicznych Rzeszy niemieckiej".

W jakim stopniu opinja angielska przeciwna jest tezom, które znalazły swój wyraz w „Białej Księdze" świadczy to, że

LABOUR PARTY DOMAGA SIE PRZEPROWADZENIA W TEJ SPRAWIE PLEBISCYTU.

Przywódcy Labour Party są bowiem zdania, że **tak daleko idące zobowiązania jak ścisłe współdziałanie sztabów, musza być potwierdzone przez naród.**

Tymczasem rząd niemiecki nie śpieszy się z odpowiedzią, której nie należy spodziewać się przed środą.

Rada Ligi Narodów w międzyczasie zawisła w powietrzu. Dzisiejsze posiedzenie popołudniowe odroczono i dalsze losy projektu rezolucji sygnatarjuszy paktu reńskiego znalazły się pod znakiem zapytania.

Opozycja t. zw. państw neutralnych, niechęć Polski a także Turcji i Rumunji, stanowisko zajęte przez Włochy, które najwyraźniej czekają na uzyskanie stosownych ustępstw pod postacią uchylenia sankcyj, wszystko to razem—przy braku odpowiedzi ze strony Niemiec — stwarza dla rady Ligi Narodów sytuację niepewności i wahań, które nie mogą wyjść instytucji genewskiej na dobre.

Toteż panuje powszechne przekonanie, że W. Brytanja i Francja wzięły na siebie poważną odpowiedzialność za przyszłość autorytetu Ligi Narodów.

(Ciąg dalszy na str. 4-ej).

Rząd niemiecki gra na zwłokę

spowodu wyborów do Reichstagu.—Odpowiedź Berlina umożliwi prawdopodobnie dalsze rokowania

Berlin, 23 marca.

(Pat) — Czynniki urzędowe zachowują w dalszym ciągu jaknajdalej idącą rezerwę i całkowite milczenie na temat szczegółów, dotyczących odpowiedzi niemieckiej na memorandum mocarstw lokarneńskich.

Wiadomo jednak, że dla możliwie wyczerpującego omówienia sytuacji, ambasador von Ribbentrop towarzyszył kanclerzowi w jego locie do Wrocławia. Od rana wrzała dziś wyjątkowo intensywna praca w urzędach, których kompetencji podlega opracowanie odpowiedzi niemieckiej.

Z szeregu wynurzeń berlińskich kół politycznych, wnioskować można, że Ribbentrop nie odrazu po przyjeździe do Londynu, ujawni definitywnie odpowiedź niemiecką. Wynurzenia te potwierdzają dalej, **że rząd Rzeszy nie odrzuca kategorycznie całego memorandum, a w odpowiedzi swej, potępiając momenty „dyskryminacyjne", wysuwa kontrpropozycje, które umożliwią mu dalsze rokowania, Anglji zaś pozwolą odgrywać nadal rolę pośrednika.**

Na odroczenie terminu odpowiedzi wpływają trzy momenty: Pierwszy to głosowanie dnia 29 b. m., **rząd Rzeszy nie zamierza bowiem podejmować jakichkolwiek kroków, któreby ochłodzić mogły niezwykle gorącą atmosferę wewnętrzną, wywołaną ogłoszeniem memorandum, a potrzebną dla wyborów.** Moment ten nie jest jednak decydujący.

Drugim momentem jest chęć wygrania na czasie i wyzyskania wzrastających zarówno w Anglji, jak i w łonie rady Ligi, a nawet wśród mocarstw lokarneńskich nastrojów opozycyjnych. Wreszcie okres zwłoki wyzyskuje rząd Rzeszy w tym celu, aby przez usta miarodajnych mężów stanu oraz prasę, wywołać zagranicą jeszcze bardziej opozycyjne nastroje i stworzyć sobie bardziej dogodną platformę dla dalszych rokowań londyńskich.

Wiadomo jest bowiem, że rząd Rzeszy bynajmniej nie zamierza uchylać się od tych rokowań. W Berlinie przypuszczają, że zapowiedziane na jutro przemówienie kanclerza Hitlera dotyczyć będzie ponownie stanowiska Rzeszy wobec memorandum.

Kraje neutralne nie chcą się angażować

i twierdzą, że Liga Narodów nie powinna mieszać się do konfliktu

Londyn, 23 marca.

(Pat) — Agencja Reutera donosi: **Koła zbliżone do Ligi Narodów znajdują się pod wielkiem wrażeniem, stanowiska, zajętego przez kraje neutralne, które nie godzą się z tem, aby miały być naskutek decyzji rady, zmuszone do jakiejkolwiek donosłej akcji w związku z konfliktem locarneńskim.**

Kraje te pragnęłyby złagodzić potępienie pogwałcenia traktatów oraz wystosować wezwanie do członków rady Ligi Narodów, aby ci honorowali własne podpisy. Natomiast nie chcą się angażować w nic ponadto i sądzą, że Liga Narodów nie powinna mieć bezpośredniego związku z ewentualnemi rokowaniami z Niemcami.

Przypuszczają, że kraje neutralne wyślą do Paul-Boncoura delegację celem zapoznania go z powyższemi względami w imieniu krajów skandynawskich, Finlandji, Szwajcarji, Hiszpanji i Holandji.

Delegacja ta ma ponadto domagać się odroczenia sesji rady Ligi natychmiast po głosowaniu, które ma uchwalić i potwierdzić przestrzeganie traktatów.

Drugi atak lotniczy na Dzidziggę

Miasto zostało spalone. — Dwa szpitale zostały zniszczone

Warszawa, 23 marca

(PAT). Nieurzędowe źródła włoskie podkreślają, że na froncie północnym wojska włoskie spokojnie obchodziły święto partji faszystowskiej i przeczą wiadomość o krwawych walkach.

Z frontu południowego wiadomości wszystkich źródeł ograniczają się do obszernych relacyj z dzisiejszego ataku 19 samolotów włoskich na Dzidziggę. Bombardowanie dzisiejsze trwało 45 minut. Wszystkie budynki w wyniku ataku są spalone, **wśród zniszczonych budow lznajdują się szpitale egipski i abisyński, spłonął też zbiornik benzyny.**

Eskadrą samolotów włoskich dowodził gen. Ranza. **Miejscowość Dzidzigga po dzisiejszym ataku jest zupełnie zniszczona, jak stwierdza Reuter, przestała poprostu istnieć.** Jedynie ocalał dom misji katolickiej. Ofiarą bomb padło dziś 14 osób. Dziesięciu indusów pracowników wielkiego magazynu angielskiegô ocalało tylko dzięki temu, że ewakuowano ich zawczasu, magazyn natomiast, zawierający towary wartości kilku tysięcy sterlingów, uległ całkowitemu zniszczeniu. Służba abisyńska magazynu odniosła rany od strzałów z karabinów maszynowych.

Zrzucono ogółem 20 ton materjałów wybuchowych. Abisyńczycy byli zaskoczeni dzisiejszym atakiem i zaledwie przez 3 minuty bronili się ogniem z dział zenitowych, poczem wojska abisyńskie wycofały się.

Liczba ofiar wczorajszego bombardowania wzrosła do 83 osób ranionych, z których 4 zmarły. Bombardowanie wczorajsze trwało 80 minut. **Zrzucono 25 ton materjałów wybuchowych. Zniszczono m. in. kwaterę gen. Wahib-Paszy.** Samoloty włoskie, biorące udział w ataku wczorajszym i dzisiejszym, startowały z Gorrahai, dokąd powróciły nienaruszone, odbywając ogółem przestrzeń 800 klm. **Abisyńczycy spodziewają się obecnie ataku samolotów na Harrar. Całą ludność cywilną usunięto już z tego miasta.**

Atak na Harrar

Londyn, 23 marca.

(Pat) — **Agencja Reutera donosi z Harraru: Wczoraj samoloty włoskie zbombardowały rzekomo szpital finlandzkiego czerwonego krzyża. Jeden z chorych został zabity, 6 jest rannych. Żaden z finlandczyków nie figuruje wśród ofiar bombardowania.**

Ogółem podczas bombardowania odniosło rany 83 osoby. Ludność cywilną ewakuowano z Harraru w obawie dalszych ataków lotniczych.

Rokowania o pokój

Wczorajsze uchwały „Komitetu"

Londyn, 23 marca.

(Pat) — Komitet 13-tu uchwalił rezolucję, która przyjmuje do wiadomości odpowiedzi Włoch i Abisynji na apel komitetu z dnia 3 marca.

Komitet polecił przewodniczącemu Madariaga i sekretarzowi generalnemu Ligi Narodów Avenolowi, nawiązanie kontaktu z Włochami i Abisynją tak, aby komitet mógł skoro tylko to będzie możliwem, nawiązać rokowania z obiema stronami i doprowadzić w ramach Ligi Narodów i w duchu paktu Ligi do rychłego zaniechania działań wojennych i przywrócenia pokoju.

Komitet omawiał również sprawę bombardowania ambulansów Czerwonego Krzyża i miast otwartych i postanowił się zwrócić do rządów zainteresowanych o dostarczenie dodatkowych szczegółów. Sprawa sankcyj nie była omawiana.

Protest Abisynji przeciw używaniu gazów trujących

Addis Abeba, 23 marca.

(Pat) — Rząd abisyński wręczył dziś posłom akredytowanym tutaj następujące oświadczenie: Rząd abisyński protestuje jaknajmocniej, jako uczestnik umowy międzynarodowej haskiej z dnia 18 października 1907 r. przeciw używaniu gazów trujących, co stanowi jaskrawe naruszenie par. 23 tej umowy.

Ataki te, powodując ofiary wśród ludności cywilnej w miastach nie bronionych, stanowią pozatem pogwałcenie art. 25 tejże umowy. Wobec tych gwałtów rząd abisyński zwraca się do rządów sygnatarjuszy tej umowy o położenie kresu temu przestępstwu. Herui — minister spraw zagranicznych.

Czy N'emcy odrzucą propozycje londyńskie?

Francja nie liczy na ustępstwa Niemiec

DOKOŃCZENIE.

Paryż, 23 marca.

(PAT) Deklaracja min. Edena w izbie gmin, w której minister oświadczył, że dokument ogłoszony po zakończeniu rozmów między państwami lokarneńskiemi ma tylko charakter propozycyj, które rząd niemiecki może przyjąć, lub też wysunąć kontrpropozycje wywarła tu duże wrażenie.

Ta wiadomość przyczyniła się do rozwiania nadziei na jakiekolwiek poważniejsze ustępstwa ze strony Niemiec.

Potwierdzają to również korespondenci berlińscy pism paryskich. Korespondent „Paris Soir" donosi. że **kanclerz Hitler ma zamiar zwrócić się do sygnatarjuszy Lokarna** O OSTATECZNE PRZEKREŚLENIE PRZESZŁOŚCI, TO JEST TRAKTATÓW WERSALSKIEGO I LOKARNEŃSKIEGO. **celem rozpoczęcia za wspólną zgodą i na stopie równości nowych rozmów. Korespondent zapewnia, że niektóre koła angielskie przychylnie odnoszą sie do tego projektu.**

Ambasador von Ribbentrop wyjechać miał do Berlina właśnie celem rozważenia głównych wytycznych tego projektu. POWRÓCI ON DO LONDYNU Z KATEGORYCZNEM ODRZUCENIEM PROPOZYCYJ 4-CH PAŃSTW I NOWEMI PROJEKTAMI. Tego rodzaju wiadomościom z Berlina towarzyszą informacje z Londynu, donoszace, że **ujawniają się tam coraz bardziej przychylne nastroje dla tez kanclerza Hitlera.**

Prasa paryska już wyraźnie stara się przygotować opinję publiczna do tego, że **odpowiedź Niemiec bedzie negatywna i że należy się liczyć z nowemi rokowaniami. Podkreśla sie tu bowiem z całą pewnością, że kanclerz Hitler nie będzie chciał zamknąć drogi do dalszych rokowań i że przedstawi jakieś nowe kontrpropozycje.**

Uzasadnienia tych przypuszczeń dopatrują się we wczorajszem przemówieniu kanclerza Hitlera, który, jakkolwiek oświadczył: „Nie skapitulujemy i nie zgadzamy się na żaden kompromis", to jednak zaznaczył, że chce pokoju dla Europy na okres 25 lat.

Von Ribbentrop

dziś wyjedzie do Londynu

Berlin, 23 marca.

(Pat) — Niemieckie biuro informacyjne donosi: Dowiadujemy się, że ambasador von Ribbentrop w ciągu wtorku uda się do Londynu.

Japonja przeciw traktatom morskim

ograniczającym swobodę zbrojeń

Tokio, 23 marca.

(PAT) W związku z wiadomościami prasowemi o ewentualnem przystąpieniu Japonji do nowego traktatu, ograniczającego wojnę podwodną, rzecznik japońskiego ministerstwa marynarki oświadczył przedstawicielowi Havasa, że Japonja, która wypowiedziała traktaty waszyngtoński i londyński oraz opuściła konferencję morską w Londynie, nie weźmie udziału w nowej konferencji morskiej i nie podpisze żadnego nowego traktatu nawet wówczas, gdyby chodziło o sprawy drugorzędne.

Mimo to jednak Japonja przestrzegać będzie klauzul trakatatu londyńskiego, ograniczających wojnę podwodną.

Ponieważ mocarstwa biorace udział w morskiej konferencji londyńskiej, odmówiły zadośćuczynienia żadaniom Japonji w sprawie rozbrojenia jakościowego, Japonja nie przystąpi do ich układów w sprawie rozbrojenia ilościowego i zachowa w tej dziedzinie zupełną swobodę.

Japonja posiada obecnie dwa okręty linjowe, uzbrojone w armaty 16-calowe i nie ma zamiaru zmniejszać tego kalibru do 14 cali naowet w tym wypadku, gdyby uczyniły to Stany Zjednoczone i Wielka Brytanja.

Doktór i pacjent

Tematem poniższego opowiadania jest psychologja pacjenta, której podobno nie można zgłębić, jak twierdzą lekarze. Bohaterami tej historji są trzej profesorowie. Nazwijmy krótko pierwszego profesorem Raczkiem, drugiego Bączkiem, trzeciego — Maczkiem. Wszyscy trzej są chirurgami o światowej sławie.

Pewnego dnia zgłosił się do profesora Raczka jakiś pacjent. Chirurg po zbadaniu go orzekł:

— Pan cierpi na chroniczne zapalenie wyrostka robaczkowego. Radziłbym panu natychmiast wyrostek robaczkowy usunąć.

— Tak... rozumiem... — odparł pacjent i widać było, że zamierza jeszcze coś powiedzieć, ale walczy z jakąś przeszkodą.

— Czy pan chciałby mi jeszcze coś dodać?

— Owszem... Tylko niech mi pan tego nie bierze za złe, panie profesorze... ale ja chciałbym, żeby... tę operację przeprowadził profesor Bączek... Mam do niego wielkie zaufanie...

Profesor Raczek potwierdził ruchem głowy.

— Słusznie... Kolega Bączek jest wspaniałym chirurgiem... Może mu pan spokojnie zaufać... Ale dlaczego pan nie dał się odrazu zbadać przez niego?

— Pan profesor pozwoli, że opowiem teraz wszystko pokolei, jak to się odbyło. Gdy poczułem bóle, udałem się do profesora Maczka. Położył rękę na moim brzuchu, badał mnie nie dłużej niż pięć sekund i rzekł: — wyrostek robaczkowy. Muszę powiedzieć prawdę, że to mi się nie podobało. P r o f e s o r M a c z e k może być d o s k o n a ł y m lekarzem, ale czy nie może zajść wypadek że się omyli przy tak szybkiem badaniu?... Wobec tego udałem się do doktora Bączka... On mnie dopiero zbadał!... Położył mnie najpierw na kanapie, potem na stole, potem kazał mi robić przysiady, potem wygniótł mnie porządnie, powiadam panu profesorowi — pot lał się ze mnie — potem długo zastanawiał się i rzekł: — wyrostek robaczkowy.

To jest prawdziwy lekarz!... Mam do niego ogromne zaufanie... A do pana, panie doktorze, przyszedłem w tym celu, aby uzyskać od trzeciego lekarza potwierdzenie djagnozy...

Po dwóch tygodniach wydarzył się doktorowi Raczkowi podobny wypadek. Wprawdzie tego rodzaju zbieg okoliczności przytrafia się rzadko, lecz prawem jego jest zazwyczaj seryjność. Zdarzyło się więc, że do gabinetu profesora Raczka przybył nowy pacjent, który zaczął odrazu od tego:

— Bardzo prosiłbym o zbadanie mnie, ale, aby uniknąć ewentualnych nieporozumień, pozwolę sobie zgóry zaznaczyć, że gdyby operacja była konieczna, w takim razie przeprowadzi ją profesor Maczek... Czy pan profesor ma coś zasadniczo przeciwko temu?...

— Absolutnie nie, proszę pana! Profesor Maczek jest doskonałym chirurgiem i pozatem moim najlepszym przyjacielem. Może pan zechce tu się położyć...

Profesor Raczek zbadał pacjenta i skonstatował żółciowe kamienie. Wedle jego mniemania należałoby je usunąć drogą operacji. Pacjent podziękował i skierował się w stronę drzwi. Ale profesor Raczek nie mógł pohamować swej ciekawości i zapytał:

— Przepraszam pana, dlaczego dał się pan zbadać przeze mnie skoro pan ma tak wielkie zaufanie do doktora Maczka?

— Wyjaśnię to panu profesorowi... Udałem się najpierw do profesora Bączka, o którym słyszałem bardzo wiele pochlebnego. Kazał mi się położyć najpierw na kanapie, potem na stole, potem kazał mi robić przysiady, potem zaczął mnie miętosić ze wszystkich stron, zastanawiał się pół godziny, zadawał mi najprzeróżniejsze pytania, wreszcie po długich wahaniach i rozmysłach oświadczył mi, że mam żółciowe kamienie, które należy usunąć... Więc pomyślałem sobie tak: — jeśli on się tak długo zastanawia, to pewnie sam nie wie dokładnie co mi jest i postanowiłem udać się do drugiego lekarza. Poszedłem do doktora Maczka... I co pan doktór powie na to?... Doktór Maczek zapytał tylko gdzie mnie boli, przyłożył rękę i rzekł: — żółciowe kamienie!

— No, i co?...

— Ażeby być zupełnie pewnym przyszedłem jeszcze do pana, panie doktorze... Teraz wiem napewno, że mam żółciowe kamienie... Ale czy to nie jest zdumiewające, że profesor Maczek skonstatował to odrazu po przyłożeniu ręki?... Powiedziałem sobie, że jeżeli konieczna będzie operacja, to pozwolę operować siebie tylko w jego klinice!... Taki genjusz!...

Tłum. — LU.

Otto Habsburg w Paryżu

Paryż, 23 marca.

(Pat) — Wczoraj wieczorem, przybył do Paryża arcyksiążę Otto Habsburg. Prasa nie przynosi żadnych komentarzy na temat charakteru tej podróży pretendenta do tronu austrjackiego.

Proces o przywłaszczenie odkopanego skarbu

Nowak i Gartman skazani na kary więzienia

Poznań, 23 marca.

W dniu dzisiejszym przed sądem okręgowym w Poznaniu toczyła się niezwykle sensacyjna rozprawa przeciwko Wojciechowi Nowakowi (Szwajcarska 19) oraz ogrodnikowi Erhardtowi Gartmanowi, zam. przy Górnej Wildzie, oskarżonym o znalezienie i przywłaszczenie sobie słynnego skarbu, **znalezionego przy Al. Marszałka Piłsudskiego Nr. 35 w ogródku, którego właścicielką była Stefanja Flaum.**

Sprawa ta jest ogólnie znana, albowiem swego czasu obszernie o niej pisaliśmy. Przypominamy jedynie, że Stefanja Flaum, **naskutek informacji Zofji Flaum**, która odpowiedziała jej, że zakopała skarb, składający się z monet złotych, biżuterji oraz wina w ogródku pod gruszą, poleciła poszukiwanie wina Wojciechowi Nowakowi, który był stróżem w ich kamienicy, nie powiedziała jednakże, że pod gruszą ma być również zakopane złoto.

Gdy Nowak znalazł blaszaną skrzynkę, zawierającą 3890 marek w złocie zabrał ją do domu, a po dwuch dniach zaniósł do Erhardta Gartmana, **prosząc o zamianę złota na obiegową monetę.** Gartman wręczył Nowakowi a conto większą kwotę, poczem, po zamianie marek w Banku dla Handlu i Przemysłu, przyrzekł dopłacić mu 4350 zł.

Nowak przyznał się do zarzuconego mu czynu, natomiast Gartman twierdził, że nie wiedział o tem. Nowak złoto wykopał w cudzym ogrodzie, sądził bowiem że znalazł je w swoim ogródku.

Sąd po przesłuchaniu świadków ogłosił wyrok, **skazujący Nowaka** za przywłaszczenie znalezionego złota na **8 miesięcy więzienia, a Gartmana za paserstwo na 8 miesięcy więzienia i 500 zł. grzywny.** Na mocy amnestji sąd darował Gartmanowi grzywnę oraz obydwu skazanym połowę kary.

Gartman zapowiedział apelację

Z dziejów Łodzi

Dnia 24 marca 1867 r. gubernator piotrkowski generał - major Kachanow pismem, przesłanem na ręce prezydenta miasta poleca przeprowadzenie korespondencji urzędowej w Łodzi w języku rosyjskim. Pismo to zabrania nawet używania języka polskiego w korespondencji dozorów bóżnicznych.

W marcu 1868 roku przepisy o używaniu wyłącznie języka rosyjskiego zostały znacznie obostrzone a język polski wyrugowany z korespondencji urzędowej zupełnie.

Dopiero w 46 lat później, 10 sierpnia 1914 roku, przywrócił pełne prawa językowi polskiemu w Łodzi Komitet Obywatelski, powstały spośród czynników obywatelskich w pierwszych dniach wojny.

KRONIKA

Marzec
24
Wtorek

Dzis Gabrjela Arch.
Jutro Zwiastow. N.M.P.

—:—

Wschód słońca	5.31
Zachód słońca	17.53
Wschód księżyca	5.53
Zachód księżyca	20.46
Długość dnia	12.22
Przybyło dnia	4.37

Drobne wiadomości

WYDAWANIE OBLIGACYJ Pożyczki Inwestycyjnej rozpoczęło się w dniu wczorajszym. Placówki subskrybcyjne przystąpiły do wymiany dotychczasowych świadectw na oryginalne obligacje, które wydawane będą do dnia 20 kwietnia rb. W tym terminie obligacje Pożyczki Inwestycyjnej dopuszczone będą do wolnego obrotu na giełdzie. Sprawdzana jest równocześnie tabela wygranych Pożyczki Inwestycyjnej.

***

TRZECIA ŚWIETLICA DLA DZIEWCZĄT uruchomiona została w dniu 19 bm. przez związek pracy obywatelskiej kobiet w Łodzi. Świetlica ta mieści się w lokalu przy ul. Zawiszy 12 na Bałutach. Przeznaczona ona została dla 40 dziewcząt w wieku pozaszkolnym. Dotychczas związek pracy obywatelskiej kobiet w Łodzi uruchomił dwie świetlice: przy ul. Dąbrowskiej 1 na Chojnach oraz przy ul. Przyłąkowej na Kozinach.

***

UPRZEJME TRAKTOWANIE INTERESANTÓW NA POCZCIE zostało polecone wszystkim pracownikom przez dyrektora Poczt i Telegrafów. Wskazując na częste zażalenia publiczności dyr. zaznacza, że pracownicy pocztowi muszą dbać o życzliwą, uprzejmą i grzeczną atmosferę na poczcie. Wszelkie spory i zatargi należy załatwiać spokojnie i z taktem. Tylko w wypadkach stwierdzenia czynu przestępczego ze strony interesanta należy wzywać pomocy policji.

***

PROTEST ORGANIZACYJ KOBIECYCH przeciwko redukowaniu kobiet został zgłoszony w otwartym liście do ciał ustawodawczych w związku z debatami nad nową ustawą o służbie w samorządzie. Organizacje kobiece występują z protestem przeciwko redukcjom kobiet w urzędach państwowych i jakimkolwiek projektom ustaw, pozbawiających kobiety zamężne prawa do pracy zarobkowej. Kobiety podnoszą, że dyskusja nad ustawą samorządową wykazała, iż zagwarantowane kobietom przez Konstytucję prawo do pracy budzi wątpliwości.

***

CHOROBY ZAKAŹNE — w czasie od dnia 15 do dnia 22 marca rb. zgłoszono do Wydziału Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Łodzi następujące przypadki zachorowań na choroby zakaźne: dur brzuszny 19 przypadków (w tygodniu poprzednim 8 przypadków), płonica 21 przypadków (16), błonica 21 przypadków (21), odra 51 przypadków (29), róża 2 przypadki (3), krztusiec 3 przypadki (7), gorączka połogowa 2 przypadki (7), Heine Medina 1 przypadek (1).

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: L. Steckela (Limanowskiego 37). Sz. Jankielewicza (Stary Rynek 9), T. Stanielewicza (Pomorska 91). A. Borkowskiego (Zawadzka Nr. 45). B. Głuchowskiego (Narutowicza 6). St. Hamburga i S-ki (Główna 50). L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307).

Bombiarze łódzcy przed sądem

Na ławie oskarżonych zasiądzie 27 osób z Napoleonem Siemaszką na czele.—Rozprawa zacznie się 1. kwietnia i potrwa 4—5 dni

Echa akcji terorystycznej na terenie Łodzi

Wielki proces przeciwko sprawcom zamachów bombowych w Łodzi odbędzie się, jak już donosiliśmy, w dniu pierwszym kwietnia, a więc od jutra za tydzień.

Na ławie oskarżonych znajdzie się **DWUDZIESTU SIEDMIU PODSĄDNYCH, których nazwiska brzmią jak następuje: Napoleon Siemaszko, Ewaryst Zierzewicz, Stanisław Ogórek, Michał Baraniecki, Tadeusz Warchoł, Stanisław Tondys, Kazimierz Zielak, Stanisław Gawłowski, Edward Wiśniewski, Józef Stasiak, Wacław Barczak, Bronisław Morawa, Ludwik Braun, Stanisław Tworek, Michał Stajuda, Wiktor Mila, Bronisław Doroszewicz, Zenon Przybylski, Józef Formalczyk, Paweł Seliger, Antoni Dylibas, Marceli Dylibas, Tadeusz Kłosiński Józef Melka, Bolesław Wawrzyniak, Alojzy Czarnecki i Kazimierz Patora.**

Główny oskarżony — **Siemaszko, liczy lat 29, jest aplikantem adwokackim w Warszawie i znany jest jako działacz endecki.** Siemaszko przez dłuższy czas przebywał w Łodzi, gdzie zamieszkiwał u znanego działacza i w swoim czasie radnego endeckiego — prof. Przygórskiego. Tu organizował t. zw. „piątki" — t. j. grupy terorystyczne, składające się z pięciu osób. Siemaszko był już internowany w Berezie Kartuskiej.

Wszyscy oskarżeni, członkowie Str. Narodowego, odpowiadają z aresztu z artykułów 166 i 216 kodeksu karnego. Pierwszy z tych artykułów w paragrafie pierwszym głosi:

„Kto bierze udział w związku, mającym na celu przestępstwo, podlega karze więzienia do lat 5".



Drugi paragraf tego samego artykułu brzmi:

„Kto taki związek zakłada lub nim kieruje, podlega karze więzienia do lat 10-ciu".

Pierwsi trzej z oskarżonych, a mianowicie: **Siemaszko, Zwierzewicz i Ogórek,** jako inicjatorowie i organizatorzy akcji terorystów — odpowiadają z artykułu 166, par. 2, pozostali, prócz Wawrzyniaka, oskarżeni są z art. 166 par. 1. Wawrzyniak, jeśli o artykuł 166 chodzi, odpowiada zeń w połączeniu z artykułem 27 k. k., który mówi o udzielaniu pomocy w przestępstwie.

Artykuł 216 w paragrafie pierwszym brzmi:

„Kto sprowadza niebezpieczeństwo powszechne dla życia lub zdrowia ludzkiego, albo w znacznych rozmiarach dla mienia przez użycie materjałów wybuchowych lub łatwopalnych, albo gazów podlega karze więzienia".

Z tego artykułu odpowiadają znów wszyscy podsądni, prócz Wawrzyniaka i Czarneckiego, którzy oskarżeni będą jedynie za udzielenie pomocy przestępcom, a więc z art. 27 k. k.

Rozprawa z pierwszego kwietnia, dotyczyć będzie **dwuch wybuchów bombowych i jednego usiłowania podrzucenia bomby.** Chodzi mianowicie o **wybuch przy ul. Zawiszy przed sklepem Borowieckiego, gdzie prócz strat materjalnych, doznał urwania nogi i ciężkich innych obrażeń 14-letni Karol Zborzęcki, przypadkowy przechodzień — oraz o wybuch w sklepie szkła i porcelany S. Wintera przy ul. Piotrkowskiej 33, gdzie również straty materjalne były znaczne i gdzie kilka osób odniosło pokaleczenia i wreszcie sprawa dotyczyć będzie usiłowania podrzucenia bomby przy ul. Sienkiewicza nr. 9, gdzie na podwórzu domu zatrzymał posterunkowy Silczak, jednego z oskarżonych z bombą pod płaszczem.**

Oskarżenie wnosi prok. Komorowski Głównym obrońcą jest adw. Kowalski.

Akt oskarżenia jest b. szczegółowy i obejmuje **60 stronic pisma maszynowego.** — Świadków na rozprawę powołanych zostało kilkunastu. Prócz poszkodowanych, zeznają oficerowie i funkcjonarjusze policji.

Rozprawa potrwa przypuszczalnie 4 do 5 dni.

Sprawa niewątpliwie zobrazuje wszechstronnie działalność terorystów, którzy **mają już na sumieniu kalectwo młodocianego Zborzęckiego i śmierć Pijanowskiego — swego towarzysza.**

Oczywista, że sprawa bomby przy ul. Nowozarzewskiej i związanej z nią śmierci Pijanowskiego nie będzie przedmiotem rozpraw w dniu 1 kwietnia, gdyż wypadek ten zdarzył się po ukończeniu śledztwa przeciwko ujętym już poprzednio i osadzonym w areszcie 27 terorystom. Ta druga sprawa znajdzie się prawdopodobnie w maju na wokandzie. Kilkunastu nowych podejrzanych, przebywa w tej sprawie w areszcie. (g)

Bomby w Wawrze i Otwocku

Szczęśliwy przypadek udaremnił zamach zbrodniczy

Z Warszawy donoszą:

W ubiegłą sobotę udaremnione zostały w Wawrze i w Otwocku dwa zamachy bombowe, które mogłyby pociągnąć za sobą **nieobliczalne w skutkach następstwa.**

Jedną z bomb znaleziono **pod oknami drewnianego domu, zamieszkałego przez Chanę Mauerową.** Była to bomba zegarowa z nastawieniem wyregulowanym **na godz. 10 wieczór.**

Druga bomba umieszczona została w Otwocku **pod drewnianym domem, w którym mieści się drukarnia braci Lejnerów.** Mechanizm zegarowy nastawiony był na godzinę **1 m. 10 w nocy.**

Zawiadomiony o niezwykłem odkryciu komendant policji w Otwocku, nie mogąc z braku czasu przewieźć bombę w bezpieczne miejsce, ani jej rozładować, **wrzucił ją do pobliskiego bagniska, gdzie eksplodowała, nie wyrządzając żadnych szkód.**

Drugą bombę unieszkodliwiono przez **zestrzelenie mechanizmu zegarowego.** Zapobiegło to wybuchowi, który mógł spowodować nieobliczalne szkody.

Bomba była niezwykle duża i silna **o zasięgu ponad 300 metrów.**

Wczorajszy strajk taksówek

Delegacja właścicieli wozów samochodowych w urzędzie wojewódzkim



Strejk taksówek — proklamowany jako protest przeciw wysokim podatkom i obciążeniom — objął wszystkie wozy w naszem mieście i rozpoczął się, jak wiadomo, jeszcze onegdajszej nocy. O godz. 12-ej 200 taksówek łódzkich zjechało do garażów, gdzie wozy oklejone zostały różnokolorowemi kartkami z wydrukowanemi postulatami automobilistów. Latarki w niektórych taksówkach przesłonięto żałobną krepą.

Wczoraj rano udekorowane taksówki wyprowadzono na postoje, jednak szoferzy nie przyjmowali pasażerów.

Około godz. 12-ej w południe wszystkie wozy poczęły spowrotem zjeżdżać do garażów. W tym czasie rozpoczął się wiec protestacyjny właścicieli taksówek w lokalu majstrów fabrycznych przy ul. Żeromskiego 76. Wiec ten zgromadził około 300 osób.

Po wiecu do p. wojewody łódzkiego, Nauke - Nowaka udała się delegacja właścicieli taksówek i wręczyła p. wojewodzie memorjał, uchwalony na wiecu.

W memorjale tym wskazano, że zrujnowany automobilizm można podnieść tylko przez: **zwolnienie taksówek, podobnie jak montowni i fabryk samochodów, od podatków na okres 10 lat, skasowanie zaległych oraz bieżących opłat na rzecz Państwowego Funduszu Drogowego, obniżkę cen benzyny itd.**

Przedstawiając p. wojewodzie powyższy memorjał, właściciele taksówek prosili, aby opracowany został szeroki plan motoryzacyjny i aby opracowywanie tego planu odbywało się przy współudziale organizacji społecznych.

P. wojewoda ustosunkował się przychylnie do postulatów taksówkarzy i obiecał, że poprze te postulaty na terenie ministerstwa komunikacji.

O północy strejk taksówek został zakończony. (k).

Pomóżmy ofierze bomby

rzuconej przez terorystów na ul. Zawiszy.— Tragedja 14-letniego chłopca, Karola Zborzęckiego

O tragedji 14-letniego Karola Zborzęckiego, ofiary bomby, podrzuconej w pierwszych dnia stycznia na sklep Wolfa Borowieckiego przy ulicy Zawiszy 24, wspominaliśmy już kilkakrotnie i donosimy również dziś, w związku z procesem przeciwko 27 sprawcom tych strasznych aktów teroru.

Wczoraj do redakcji naszego pisma zgłosił się kierownik szkoły powszechnej Nr. 72 przy ul. Staszica oraz dwaj członkowie koła opieki szkolnej i podali nam szczegóły strasznego losu, jaki spotkał nieszczęśliwego chłopca.

Mały Karolek jest synem szewca. Był silnym, doskonale rozwiniętym, spokojnym, dobrze wychowanym chłopcem i doskonałym uczniem.

Podczas samego wybuchu **chłopcu oderwało stopę i wyszarpało kawały ciała koło uda.** Lekarze uznali już w pierwszej chwili stopę nieszczęśliwego malca za przepadłą. Przewieziony do szpitala św. Józefa, poddany został chłopiec amputacji stopy powyżej kostki. Ale lekarze już wtedy obawiali się komplikacji. Ranny, pławiący się we krwi, został podjęty z jezdni pełnej błotnistego, topniejącego śniegu: **zachodziła obawa zakażenia rany.** Niestety — już po kilku dniach, gdy zmęczony upływem krwi chłopiec ciągle gorączkował — okazało się, że **obawy lekarzy nie były płonne, zakażenia krwi nie udało się wyeliminować. Po jednej operacji — zaszła konieczność dokonania drugiej. Noga została odpiłowana po raz drugi, tym razem powyżej kolana.**

Chłopiec nie byłby przeżył tych dwuch ciężkich operacji o własnych siłach i o własnej... krwi. Ale tutaj, w jego śmiertelnej niedoli zjawiła się matka Cicha zahukana szewcowa z bohaterstwem i oddaniem macierzyńskiego serca ...

DWUKROTNIE ODDAŁA SYNOWI SWĄ KREW.

Te dwie transfuzje uratowały chłopca, ale z jego matki — zawsze chudej i wymizerowanej — **uczyniły tylko cień człowieka.**

Po sześciu tygodniach kuracji mały Karol opuścił szpital pod koniec lutego. Był jeszcze i jest nadal bardzo słaby. Leżał w domu przez długi czas, i dopiero przed kilku dniami

ZJAWIŁ SIĘ O KULI I LASCE W KLASIE,

by ujrzeć znów swych współczujących mu serdecznie nauczycieli i kolegów.

Dla niego kaleki, który nawet po schodach wejść do szkoły nie umiał i został przez kolegów wniesiony do klasy — siłami szkolnemi opieka urządziła przedstawienie. Chcieli mu jego wychowawcy i towarzysze nauki pomóc i dać mu to, co mu było najbardziej potrzebne — **PROTEZĘ.** Przedstawienie przyniosło koło stu złotych. Było to oczywista zamało na protezę. Zresztą, okazało się, że ten szybko rosnący chłopiec nie może mieć obecnie protezy: **dostanie ją gdy dorośnie.** Dostanie ją wtedy, gdy będzie mógł o własnych siłach stanąć do walki o chleb.

O te właśnie siły chłopca i o te jego kwalifikacje do zarobkowania chodzi opiekunom małego Karola Zborzęckiego przedewszystkiem.

Chłopiec musi być teraz intensywnie odżywiany. Stracił tyle krwi, że choć mu matka swej własnej użyczyła, ma jej jeszcze ciągle za mało. Jest słaby, blady i wychudł zupełnie. Trzeba mu zamiast suchego chleba i nieokraszonych kartofli, dać cukru na codzień, tłuszczu i jarzyn.

Trzeba pozatem — jeśli o przygotowanie do życia chodzi — **dać mu lepsze wykształcenie,** niżby je uzyskał, gdyby nie jego kalectwo. Chłopiec jest upośledzony na całe życie. Tylko wykształcenie może go częściowo odszkodować za tę straszną krzywdę, jaką poniósł z rąk zaślepionych nienawiścią sprawców podrzucenia bomby.

I dlatego, poza pomocą doraźną, która się również zupełnie osłabionej i wycieńczonej matce chłopca należy — trzeba pomyśleć o przyszłości **chłopca i stworzyć fundusz, któryby mu umożliwił dalsze kształcenie się i zdobycie fachu, możliwego do wykonywania przez kalekę.**

Jest obowiązkiem nas wszystkich, ludzi dobrej woli i czułych na niedolę bliźniego wogóle, a na straszną tragedję Karola Zborzęckiego w szczególności — **byśmy mu przyszli z pomocą.**

Z takim apelem zwracamy się w imieniu kierownika i członków koła opieki szkolnej Nr. 72 — **do czytelników naszego pisma.**

POMÓŻMY KAROLKOWI ZBORZĘCKIEMU, OFIERZE BOMBY Z ULICY ZAWISZY! Za krew, którą przelał jako ofiara nienawiści i zaślepienia, złóżmy mu ofiarę niewygasłej jeszcze śród ludzi mimo wszystko, miłości i zrozumienia jego wielkiej krzywdy.

Redakcja „Republiki" przyjmuje ofiary, choćby najskromniejsze, na fundusz dla Karola Zborzęckiego. (g).

Przyłączenie domów do kanalizacji

Właściciele nieruchomości otrzymają pożyczkę na ten cel

Pod koniec ubiegłego roku spółdzielnia kanalizacyjna właścicieli nieruchomości m. Łodzi zwróciła się do dyrekcji Funduszu Pracy w Warszawie z prośbą o przydzielenie odpowiednich kredytów na rok 1936, celem sfinansowania przyłączeń domów łódzkich do miejskiej sieci kanalizacyjnej.

Prosząc o przydzielenie sumy 2 miljonów złotych, spółdzielnia kanalizacyjna zaznaczyła, że w razie otrzymania kredytów stan sanitarny naszego miasta uległby radykalnej poprawie i **będzie można zatrudnić około 1000 bezrobotnych.**

Ponieważ dyrekcja Funduszu Pracy nie odpowiedziała jeszcze na prośbę właścicieli nieruchomości oraz w związku z tem, że wskutek ciepłych pogód roboty kanalizacyjne mogłyby już być rozpoczęte — **starania o kredyty zostały ponowione.**

W ostatnich dniach do Warszawy udała się delegacja spółdzielni kanalizacyjnej właścicieli nieruchomości, która interwenjowała w ministerstwie skarbu, w dyrekcji Funduszu Pracy oraz w Banku Gospodarstwa Krajowego, prosząc o przyznanie kredytów na skanalizowanie łódzkich domów.

Zarówno w Banku Gospodarstwa Krajowego jak i w dyrekcji Funduszu Pracy, obiecano delegacji, **że kredyty dla Łodzi będą przyznane.** W jakiej będą one wysokości — tego narazie nie można ustalić.

Dowiadujemy się, że po powrocie z Warszawy, przedstawiciele spółdzielni kanalizacyjnej odbyli także konferencje z K. K. O., na której omówiona była sprawa udzielenia spółdzielni odpowiedniej pożyczki na przyłączenie domów do sieci kanalizacyjnej. **I tu otrzymano obietnicę, że w miarę możności, miasto przyjdzie z pomocą właścicielom nieruchomości.**

W WALCE O WARUNKI PRACY i PŁACĘ

Konferencja w inspektoracie pracy. — Strajk szewców i kotoniarzy.— Roboty sezonowe rozpoczęte

Na wczoraj zwołana została przez inspekcję pracy konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej **w przemyśle budowlanym.** Dotychczasowa umowa, wypowiedziana przez przedsiębiorców budowlanych, traci swą ważność w dniu 31 b. m.

Konferencja wczorajsza nie doszła do skutku. Przedstawiciele przedsiębiorców budowlanych nie stawili się, nadsyłając list, w którym **proszą o odroczenie konferencji na jeden tydzień,** a to z tego powodu, że w środę odbędzie się ogólne zebranie członków stowarzyszenia przedsiębiorców budowlanych, na którem ustalone będą warunki umowy zbiorowej.

*

Tegoroczne roboty sezonowe, w związku ze sprzyjającemi pogodami, zostały już częściowo rozpoczęte. Do pracy przystąpili już robotnicy zatrudnieni **na plantacjach i przy zabrukowaniu ulic.**

W związku z tem delegacja sezonowców zwróciła się do zarządu miejskiego, prosząc o zwołanie w najbliższych dniach konferencji, celem **zawarcia umowy zbiorowej na rok bieżący.**

Prośba sezonowców została uwzględniona i konferencje zwołano **na nadchodzący czwartek, dnia 26 b. m.** Na konferencji tej omówione będą warunki umowy pracy i płacy dla robotników sezonowych.

*

Dziś, we wtorek, odbędzie się w inspekcji pracy **konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej ze strejkującymi robotnikami garbarskimi,** zaś jutro — w środę — odbędzie się **jednostronna konferencja z przedstawicielami cechów szewców i kamaszników, ce lem zlikwidowania strejku w przemyśle skórzanym.**

Jak wiadomo, **strejkujący od 5-ciu tygodni szewcy domagają się umowy zbiorowej,** a pracodawcy zgadzają się tylko na podwyżkę płac.

Po konferencji strejk zostanie prawdopodobnie zlikwidowany.

*

Wczoraj odbyły się **narady komisji strejkowej kotoniarzy,** celem omówienia obecnej sytuacji.

Postanowiono zwrócić się do władz administracyjnych i domagać się, by **wywarły nacisk na przemysłowców,** celem skłonienia ich do uzupełnienia i przedłużenia umowy zbiorowej w przemyśle kotonowym.

*

Na nadchodzącą środę zwołana została w zarządzie miejskim **konferencja z udziałem przedstawicieli związków zawodowych pracowników samorządowych.** Na konferencji tej omówione mają być zasady, na jakich pracować będą samorządowcy, uprawnienia i t. d.

Konferencja ma na celu ustalenie ostatecznych warunków pracy i płac pracowników samorządowych i ujęcie tych warunków w formy stałej umowy między organizacjami pracowniczemi a zarządem miasta. (k)

„W służbie u Marszałka"

Odczyt mjr. Mieczysława Lepeckiego

Dzisiaj o godzinie 19-ej mjr. Mieczysław Lepecki wygłosi odczyt na temat „W służbie u Marszałka". Odczyt ten wywołał zrozumiałe zainteresowanie w szerokich sferach łódzkiego społeczeństwa.

Prelegent należy do tego szczupłego grona ludzi, którzy blisko byli związani z ostatniemi laty życia Pierwszego Marszałka Polski, a pozatem jest to jeden z najwybitniejszych naszych wielkich podróżników, oddających badaniami swemi nauce poważne usługi.

Pełniąc przez szereg lat wielce zaszczytną funkcję adjutanta Pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego — mu siał mjr. Lepecki z racji swego bezpośredniego i trwałego kontaktu być świadkiem niezwykle interesujących i nikomu nieznanych szczegółów z życia Wodza Narodu. Jak wiadomo, mjr. Lepecki towarzyszył Marszałkowi w Jego wszystkich podróżach kuracyjnych, — na Maderę, do Rumunji i Egiptu.

Podróż mjr. Lepeckiego szlakiem zesłania Marszałka na Sybir z końcowym etapem w Tunce była niejako szczytowym wyrazem bezgranicznego oddania się Marszałkowi. Książka p. t. **„Sybir bez przekleństw"** była literackim hołdem, złożonym przez mjr. Lepeckiego Wielkiemu Marszałkowi.

Związkowi Legjonistów w Łodzi należy się uznanie za zaproszenie mjr. Lepeckiego do Łodzi. Podkreślić należy, że miasto nasze będzie pierwszem środowiskiem, w którem mjr. Lepecki podzieli się swemi wrażeniami i wspomnieniami ze służby u boku Marszałka.

Pozostały bilety na odczyt można nabyć w kasie Filharmonji od godziny 17-ej.

Nie wolno strzelać

na wiwat ze straszaków

Władze naszego miasta wydały zarządzenie ,wprowadzające w czasie do dnia 20 kwietnia **zakaz strzelania ze straszaków** itp. oraz zakaz sprzedaży calijum chloricum i soli Bertoleta przez składy apteczne.

Apteki mogą sprzedawać t. zw. chlorek potasu i środki podobne **tylko za okazaniem recept lekarskich.**

W razie stwierdzenia, że zakaz strzelaniny przedświątecznej omijany jest przez małoletnich, **do odpowiedzialności karno - administracyjnej pociągani będą rodzice, bądź opiekunowie.** Za naruszenie zakazu grożą kary do 500 zł. grzywny i 14 dni aresztu. (k)

Zamachy na sklepy w Warszawie

były dziełem członków nielegalnej organizacji O.N.R.—Bombiarze i podpalacze stanęli wczoraj przed sądem. — Wyrok będzie ogłoszony w dniu dzisiejszym

Z Warszawy donoszą:

W sądzie okręgowym odbył się proces 9-ciu członków O. N. R., oskarżonych o zamach na mydlarnię Szymona Dulmana przy ul. Podwale 28 oraz o przynależność do tajnej organizacji.

Jak podaje akt oskarżenia, O. N. R. po rozwiązaniu go przez władze, rozpoczął działalność nielegalną, którą prowadził w sposób konspiracyjny. Organem nielegalnego O. N. R. stała się „Nowa Sztafeta". **Organizację wewnętrzną oparto na zasadach wojskowych.**

Na początku 1935 r. urząd śledczy otrzymał informację, iż na terenie Starego Miasta działa zakonspirowana komórka O. N. R. Na czele tej komórki stał **niejaki „Lawina"**. Jak się okazało, był to **Władysław Gallar, urzędnik ministerstwa poczt i telegrafów.** Ustalono, iż obok Gallara wybitną rolę w oddziale staromiejskim O. N. R. odgrywał **uczeń gimnazjalny Leon Adamczewski.**

Na dzień 26-go lutego ubiegł. roku, O.N.R. planował podjęcie

akcji terorystycznej w stosunku do żydów

Zamierzano dokonać zamachu na sklepy żydowskie przy pomocy **rzucania butelek z benzyną z przyczepionemi do nich żarzącemi się „żabkami".**

W dniu 26 lutego Adamczewski wyszedł z domu i udał się razem ze swoim kolegą Kamińskim na ul. Kanonja. Tam spotkali się z trzecim kolegą, poczem wszyscy udali się na Podwale. Kiedy byli na Podwalu, **jakiś osobnik rzucił do sklepu galanteryjnego Hermana Majufesa przy ul. Podwale 11, naczynie z benzyną.** Zamach się nie udał, ponieważ benzyna się nie zapaliła. W parę minut potem, nastąpił **drugi wybuch w sklepie mydlarskim Szymona Dulmana przy ul. Podwale.**

Dulman opowiadał, iż do sklepu wszedł jakiś młody osobnik wysokiego wzrostu. W ręku trzymał **litrową butelkę.** Zrobiwszy mniej-więcej dwa kroki od progu, rzucił butelkę w kierunku półki, na której znajdowały się materjały łatwopalne, jak **zaprawa do podłóg, farba do bielizny i t. p.** Butelka pękła i w tej chwili zapaliła się benzyna, a

cały sklep stanął w płomieniach

Dulman, zdając sobie sprawę, że pożaru nie ugasi, rzucił się w pogoń za sprawcą zamachu. Otoczony jednak przez tłum przechodniów, przewrócił się na chodnik. **Sprawca zamachu zdołał zbiec.**

Jak się okazało, **był to 17-letni Benedykt Zimny,** który po zniszczeniu sklepu, udał się na ulicę Świętojańską i tam spotkał się z Adamczewskim.

Natychmiastowa akcja ratunkowa zapobiegła większej katastrofie. Straż ogniowa nie dopuściła do wybuchu dwuch dalszych zbiorników z naftą i benzyną. **Gdyby się to nie udało, część budynku, w którym mieści się sklep Dulmana, zostałaby całkowicie zniszczona.**

Policja, prowadząc śledztwo, aresztowała Zimnego, a następnie trafiła na ślad pozostałych sprawców. Obserwując Adamczewskiego, wywiadowcy wkroczyli do mieszkania przy ulicy Tarczyńskiej nr. 24, **gdzie zastali 9 osób, a wśród nich Władysława Gallara.**

W chwili wejścia policji, Gallar odczytywał

„ROZKAZ nr. 7 ODDZIAŁU STARE MIASTO O. N. R."

Przy rewizji osobistej znaleziono kilka jeszcze rozkazów O. N. R., pisanych na maszynie. Dochodzenie ustaliło, iż **Gallar sam wypisywał rozkazy, jako kierownik oddziału staromiejskiego, używał przytem maszyny do pisania znajdującej się w biurze w ministerstwie poczt i telegrafów.**

W wyniku dochodzenia, **na ławie oskarżonych znalazło się dziewięć osób. Są to: Benedykt Zimny, Władysław Gallar, Zygmunt Adamczewski, Władysław Sclarski, Edwin Kamiński, Janusz Brzozowski, Mieczysław Węgielski, Mieczysław Tarnach i Piotr Kolago.** Oskarżonych bronią adw.: Nowodworski, Czarkowski, Jacoby, Kaczorowski i Rościszewski.

W toku rozprawy świadkowie z policji zeznają, że **wszyscy oskarżeni notowani są w kartotekach policji politycznej, jako dążący do anarchizacji życia społecznego w Polsce.** Występujący w obronie oskarżonych adw. Rościszewski który był swego czasu również skazany na 7 miesięcy aresztu za należenie do O. N. R., kieruje pytania w stronę Dulmana w ten sposób, jakoby chciał dowieść, że **Dulman sam podpalił sklep w celu uzyskania premji asekuracyjnej.**

Na insynuacje te odpowiada Dulman ŻE

nigdy nie był asekurowany

Wówczas adw. Rościszewski stara się udowodnić, że **ojciec Dulmana był zainteresowany w podpaleniu sklepu.** Na to odpowiada Dulman, że **OJCIEC JEGO NIE ŻYJE OD 9 LAT.**

Prokurator domaga się szczególnie surowej kary dla Gallara, który **jako urzędnik państwowy dopuścił się przez należenie do organizacji wywrotowej złamania przysięgi służbowej.** Prokurator wnosi dla niego **o karę 3 lat więzienia.** Co do Zimnego, który jest nieletni, prokurator domaga się **umieszczenia go w domu poprawczym aż do pełnoletności.** Dla pozostałych oskarżonych, prokurator domaga się kary półtora roku więzienia. Wyrok zapadnie dziś o g. 1 po południu.

Bojkot i teror antyżydowski

w Poznańskiem i na Pomorzu. — List do starosty radomskiego. — Wyroki na terorystów

Do Warszawy przybyli rabini z Poznania i Grudziądza, aby przedstawić czynnikom miarodajnym, iż wprowadzona do projektu ustawy o uboju poprawka, upoważniająca gminy do zakazu uboju rytualnego w gminach liczących mniej niż 3 procent ludności żydowskiej **uniemożliwia w praktyce utrzymywanie rzeźni rytualnych w całej Wielkopolsce, na Pomorzu i na Śląsku.**

***

Z Radomia donoszą:

Zarząd gminy żydowskiej w Radomiu wydał komunikat, zawierający **treść udzielonej p. staroście radomskiemu odpowiedzi na oświadczenie, złożone przez starostę wobec członków zarządu gminy i rabinatu ubiegłego wtorku.** Odpowiedź zarządu gminy żydowskiej ma brzmienie następujące:

„Stosownie do zalecenia Pana starosty, zawartego w przedostatnim ustępie podanego do wiadomości rabinów i tymczasowego zarządu gminy wyznaniowej żydowskiej w Radomiu oświadczenia, w d. 17 b. m. odbyły się w d. 18 i 19 b. m. konferencje z przedstawicielami różnych warstw ludności żydowskiej, na których podano do wiadomości treść ostrzeżenia Pana starosty. Wspomniani przedstawiciele społeczeństwa żydowskiego w Radomiu oraz Gmina Wyznaniowa Żydowska, mają zaszczyt stwierdzić, że:

1. ludność żydowska lojalnie zawsze stosuje się do zarządzeń władz, mających na celu utrzymanie ładu i porządku.

2. społeczeństwo żydowskie czuje się boleśnie dotknięte spowodu identyfikowania go przez Pana starostę z kilkoma nieodpowiedzialnymi wyrostkami, którzy mieli — w myśl oświadczenia Pana Starosty — wystąpić czynnie przeciwko organom państwowym, jeśli to miało miejsce.

3. ludność żydowska widzi się zmuszoną odeprzeć z całą stanowczością zarzut o rzekome sugestje, mające na celu pokrycie prawdy o tragicznych zajściach w Przytyku; bolesne fakty same mówią za siebie i **mamy pełne zaufanie, iż władze śledcze niewątpliwie wykryją smutną prawdę,**

4. ludność żydowska odczuwa ostrzeżenie Pana Starosty bardzo boleśnie.

Podpisanie oświadczenia odczytanego nam przez Pana Starostę uważaliśmy jako **potwierdzenie odbioru dokumentu, nie wchodząc w meritum treści tegoż.**

Tymczasowy zarząd gminy wyznaniowej żydowskiej ma w końcu zaszczyt nadmienić, że w myśl poruczonych mu zadań, sprawami politycznemi się nie zajmuje, pełniąc tylko funkcje związane ze sprawą uzdrowienia gospodarki gminy żydowskiej".

Aresztowania w Przytyku

Z nakazu władz prokuratorskich, dokonano w Przytyku nowych aresztowań pozostających w związku z ostatniemi zajściami. W więzieniu osadzono mieszkańców Przytyka: Lejbę Lengę i Izaaka Frydmana. Ogółem pozostają w areszcie 52 osoby, w tem 42 polaków, 10 żydów.

Co się dzieje w Poznańskiem

Do organizacyj gospodarczych żydowskich nadeszły wiadomości o bojkocie, stosowanym wobec żydów w miastach województwa poznańskiego.

Nie dopuszczono nprz. ostatnio żydów na targ w Kościanie.

W Miłosławiu, burmistrz obszedł handlarzy żydowskich, wzywając ich do podpisania na znak przyjęcia do wiadomości, **oświadczenia magistratu, w którem władze samorządowe nie biorą odpowiedzialności za ewentualne rozruchy. Kupcy żydowscy natychmiast opuścili miasto.**

***

W Rawiczu wielkopolskim sąd okręgowy z Ostrowia rozpatrywał na sesji wyjazdowej sprawę 29-ciu narodowców z Bojanowa i okolicy, oskarżonych o to, że w dniu 10-go grudnia 1935 roku, grożąc użyciem siły, starali się zmusić władze administracyjne do uwolnienia osadzonych w areszcie: Marcina Stachowskiego, Ignacego Łuczkiewicza oraz Alfonsa Janowicza.

Miejscowy komendant posterunku, musiał wezwać na pomoc policję z Rawicza i Miejskiej Górki oraz oddział straży granicznej z Bojanowa. Wezwał również pomocy z Leszna, która jednak nie przybyła. Według zeznań świadków, tłum przybrał bardzo groźną postawę wobec policji.

Sąd skazał 6-ciu oskarżonych po półtora roku więzienia, resztę na kary od 9 do 13 miesięcy.

Echa wypadków w Przytyku

Prezes narodowców przytyckich przed sądem

W radomskim sądzie okręgowym zasiadł na ławie oskarżonych prezes Stronnictwa Narodowego w Przytyku, niejaki Wincenty Korczak, któremu akt oskarżenia zarzucał między innemi rzucanie obelg na rząd oraz władze miejscowe. Jak wynika z aktu oskarżenia, Korczak rozpowiadał, że **„Żydzi przekupili rząd" i że „wręczyli staroście radomskiemu kilka tysięcy złotych za to, ażeby zamknął jarmarki w Przytyku i zamknął chłopom dostęp do tego miasteczka".**

Świadkowie potwierdzili wszystkie zarzuty, zawarte w akcie oskarżenia. Bardzo ostre przemówienie wygłosił prokurator Wieczorek, który między innemi podkreślił, że **brednie, rozpowszechniane przez oskarżonego pośrednio doprowadziły do smutnych zajść w Przytyku w dniu 9 marca rb., gdzie byli ranni i zabici.** Prokurator żądał wobec tego surowej kary dla oskarżonego.

Obrońcy oskarżonego, adwokaci Gajewicz i Jędrychowski, starali się dowieść, że Korczak namawiał tylko ludzi do legalnego bojkotu, co jest przecie „symbolem walki społeczeństwa polskiego z handlem żydowskim" i za co przecież **„naród powinien być mu wdzięczny" (!)**

Pewną konsternację na sali sądowej wywołało powołanie się obrońcy na znane oświadczenie pana starosty radomskiego, złożone wobec przedstawicieli gminy wyznaniowej w Radomiu. (O odpowiedzi organizacyj żydowskich w związku z tem oświadczeniem donosimy na innem miejscu).

Wyrok w tej sprawie ma być ogłoszony dzisiaj.

Kultura i sztuka

ROCZNICA ZGONU LISZTA.

W roku 1886, przed pięćdziesięciu laty zmarł jako 75-letni starzec Franciszek Liszt. W lipcu przypada rocznica jego zgonu i na ten miesiąc szykują się przedewszystkiem na Węgrzech wielkie uroczystości lisztowskie.

Liszt . był niewątpliwie najwybitniejszym pianistą śród swych współczesnych i uchodzi za wogóle najznakomitszego mistrza fortepianu. Jako kompozytor — może mniej głęboki i w kompozycjach na fortepian zwłaszcza — przeważnie nastawiony na stronę wirtuozowską — ma jednak Liszt za sobą znakomite dzieła orkiestrowe, oratorja, pieśni itp. utwory, dzięki którym słusznie jest stawiany w rzędzie największych twórców XIX wieku. Wreszcie Liszt był również muzykologiem, wielkim przyjacielem Chopina, gorliwym wykonawcą jego dzieł i autorem studjum o Chopinie, przetłomaczonem na wiele języków.

Liszt był w Polsce, miał wielu uczniów śród Polaków i napisał oratorjum „Święty Stanisław“, zawierające interludjum p. t. „Salve Polonia“.

Na uroczystości jubileuszowe wyjdzie publikacja polska poświęcona Lisztowi i jego stosunkowi do Polski i Polaków

LISTY ELIZY ORZESZKOWEJ.

Towarzystwo im. Elizy Orzeszkowej w Warszawie, zebrawszy w ciągu 15 lat pracy wielki zbiór listów autorki „Meira Ezofowicza“ przystępuje obecnie, po odpowiedniej selekcji do wydania ciekawszych listów w czterech tomach.

Tom pierwszy zawierać będzie dwugłosy: korespondencję z Konopnicką, Jeżem, Reymontem i innymi. Do komitetu wydawniczego wchodzą profesorowie Drogoszewski i Ujejski oraz Jadwiga Holenderska i Ludwik Bruno Świderski

Wydawnictwo wyjdzie w drodze subskrybcji.

Osoby, posiadające listy El. Orzeszkowej, proszone o nadsyłanie ich do biura Towarzystwa w Warszawie, ul. Jasna 6, m. 8.

BODENWIESER W ŁODZI.

W najbliższych dniach przyjeżdża do Łodzi i wystąpi w sali Filharmonji zespół baletowy Bodenwieser, którego występy w całym świecie cieszą się dużem powodzeniem.

WYNALAZEK DRUKU I JEGO ZNACZENIE.

Z okazji jubileuszu Gutenbergowskiego „Koło bibljotekarzy łódzkich organizuje odczyt publiczny p. t. „Wynalazek druku i jego znaczenie“, który wygłosi p. J. Grabińska, kierowniczka I Wypożyczalni książek dla dorosłych przy ul. Rokicińskiej nr. 1, w sobotę, dnia 28 marca o godz. 7 wiecz.

Kraj wiecznej wiosny

Dr. Jerzy Loth o klimacie, stosunkach społecznych i politycznych w Abisynji. Nie jest tak źle, jak o tem opowiadają

W sobotę odbył się w lokalu Miejskiego Muzeum Etnograficznego odczyt antropogeografa warszawskiego dr. Jerzego Lotha o zagadnieniach ludnościowych i geopolitycznych Abisynji.

Dowiadujemy się, iż jest to pierwszy odczyt z cyklu poświęconego mniej znanym ludom poszczególnych części świata, a zainicjowanego przez kierownictwo muzeum.

Prelegent podał przedewszystkiem **szczegóły fizjograficzne tego dziwnego kraju podzwrotnikowego,** którego stolica położona na wysokiem płaskowzgórzu— ponad dwa tysiące metrów — **ma klimat wiecznej wiosny, powietrze orzeźwiające i porę deszczową uporczywą, lecz conajmniej nie nieprzyjemną.**

Pasma gór pochodzenia wulkanicznego , zwłaszcza na skraju wyżu, poprzecinane przepaściami w okolicy kamienistej i pustynnej—czynią z serca Abisynji **krainę zupełnie nieprzystępną, gdzie wszelka broń nowoczesna na nic sie nie zda.** Włosi posuwają się krawędzią płaskowzgórza i zajmują te tereny, do których ich sama natura dopuszcza. Przedrzeć się przez góry i przepaście, by zawładnąć koleją do Addis Abbeby, Włosi niewątpliwie nie zdołają. **Trzebaby setki, a może i tysiące mostów zbudować, by wielka armja mogła przejść przez krainę centralną.**

Ludzie zamieszkujący Abisynję są najrozmaitszego pochodzenia, jednak przeważa w nich krew **chamicka i semicka.** Chamici — szczep o rysach ludów aryjskich i ciemnobronzowym kolorze skóry, byli **organizatorami politycznymi całej Afryki, izolowali się od murzynów wszędzie starannie i dzięki temu, zdołali zachować odrębność głównej części zaludnienia Abisynji od czarnych sąsiadów - negrów.**

Chamici położyli podstawy cywilizacji etjopskiej, której semici, a głównie arabowie, dostarczyli wiele ze swego zmysłu handlowego i umiłowania studjów.

Kraj ten, o wysokiej kulturze w porównaniu z ludami okolicznemi, już od połowy 19 wieku poddawał się wpływom cywilizacji europejskiej. Jednak zmiany te zachodziły powoli i bez wstrząsów — co działo się jedynie z korzyścią dla tego narodu, żyjącego jeszcze w warunkach feudalnych niemal. Prelegent mówił o niewolnictwie abisyńskiem, „łagodnem“ i humanitarnem, usankcjonowanem na podstawie praw obyczajowych i częściowo pisanych, stanowiących między innemi, że **dzieci niewolników są już ludźmi wolnymi.** Prof. Loth wspomniał o wielkiem umiłowaniu sprawiedliwości u Abisyńczyków, ich posłuchu dla orzeczeń nawet przygodnych sędziów i szacunku dla samego aparatu wymiaru sprawiedliwości.

Z przezroczy, licznie wyświetlanych — mieli słuchacze możność zapoznania się z niektóremi objawami przenikania cywilizacji europejskiej do Abisynji: oglądaliśmy między innemi **gmachy szkół, już przed wielu laty wzniesione i budynki publiczne, niektóre niewykończone jeszcze z braku kapitałów.**

Nawiązując do spraw aktualnych, prelegent wyraził obawę, że szybkie przenikanie cywilizacji europejskiej do tej ziemi i tego ludu — byłoby dlań **niewątpliwie katastrofą.** Włosi wnieśliby do Abisynji **racjonalizację pracy, kryzys i ferment bardzo silny, jaki niesie ze sobą każda gwałtowna zmiana ustroju, a zwłaszcza jaki wnosi do krajów podbitych imperjalizm.** (g)

Kto obejmie lutnię po Bekwarku

Literatura o znakomitym muzyku i kompozytorze

„Nikt po Bekwarku nie obejmie lutni“ —zdanie to często spotyka się w życiu potocznem; rzadko jednak ci, co je przytaczają, wiedzą kim był Bekwark i o jaką lutnię chodzi.

Bekwark był istotnie lutnistą, t. j. wirtuozem na instrumencie rozpowszechnionym dziś przedewszystkiem w krajach niemieckich, zwanym lutnią i wyglądającym jak duża i wydłużona mandolina. Nazwisko jego i imię brzmiały dokładnie: **Walenty Bakfark;** był sasem rodem z Siedmiogrodu i od roku 1549 -- 65 był **nadwornym lutnistą króla Zygmunta Augusta.** Opuścił to stanowisko, gdyż był **zausznikiem króla pruskiego.**

Bakfark, albo jak go z polska nazywano: **Bekwark,** był nietylko znakomitym mistrzem gry na lutni, ale i wielkim kompozytorem na ten instrument. Zbiory swych dzieł, ujęte w t. zw. „tabulatury“ wydał mistrz w Krakowie i Wiedniu, i dzięki nim zdobył wielką sławę w całej Europie środkowej.

Poeci polscy opiewali jego mistrzowską grę i piękne kompozycje, a dziś. **literatura o Bekwarku jest obszerna i różnojęzyczna.** Naukowe studja Bekwarkowi poświęcili przedewszystkiem Niemcy, ostatnio zaś ukazała się wielka praca dr. **Otto Gobosiego,** jako wydawnictwo Węgierskiego Muzeum Narodowego, która w dwuch językach — **węgierskim i niemieckim** — podaje życiorys i dzieła tego lutnisty tak znakomitego, że nikt po nim lutni na dworze króla nie śmiał objąć.

TEATR — MUZYKA — SZTUKA

TEATR MIEJSKI.

Występy Aleksandra Węgierki.

Dziś we wtorek o godz. 7.30 wiecz. a w środę i w czwartek o godz. 8.30 wiecz. świetna komedja B. Shawa „Żołnierz i bohater“ z niezrównanym Aleksandrem Węgierką w roli głównej. Ceny biletów na te trzy widowiska — zniżone.

W piątek o godz. 8.30 wiecz. ostatnia nowość Teatru Miejskiego: satyryczna głęboka komedja Anouilh'a „Był sobie więzień“ uświetniona występami Aleksandra Węgierki.

IZA KREMER W FILHARMONJI.

W najbliższy czwartek, dnia 26 bm. o godz. 8.30 wiecz. odbędzie się w sali Filharmonji koncert Izy Kremer, przyczem pieśniarka tym razem zaprodukuje przed łódzką publicznością swe pieśni śpiewane w kilkunastu językach.

TEATR „ROZMAITOŚCI“.

Moris Szwarc, występujący gościnnie w sztuce „Josie Kałb“ pozostaje w Łodzi jeszcze tylko do dnia 29 bm. Do tego czasu dane będą nieodwołalnie ostatnie przedstawienia tego widowiska po cenach zredukowanych od 80 gr. do zł. 3.30. Początek codziennie o godz. 9 wiecz.

Z „teki“ wspomnień dziennikarza

Pierwsze kroki

W życiu swojem nie miałem żadnej teki. Od najwcześniejszego dzieciństwa żywiłem niepokonaną odraze do tego „przedmiotu codziennego użytku“, jako że był on używany przez rówieśników moich do książek szkolnych, od których stroniłem.

W późniejszych okresach mego życia teka stanowiła symbol resortów ministerjalnych — a więc do pewnego stopnia synonim biurokracji wogóle, do której nie żywiłem żadnego nabożeństwa, jako człowiek o życiu dalekiem od wszelkiego pojęcia systematyczności.

W danym wypadku „teka wspomnień“, jak łatwo się więc czytelnik domyśli ma znaczenie czysto figuralne.

W tych odległych czasach, o których dziś wspominam, w czasach kiedy Parker, Remington i Linotyp błądziły jeszcze w fantastycznej strefie niedokonanych wynalazków, a dziennikarstwo, nie ujęte w karby mechanizacji pracy, buszowało po rozległych, rozkosznych dżunglach cygaństwa, fantazji i improwizacji, figury retoryczne nie mające zresztą nic wspólnego z smętną rzeczywistością były nieodzownym atrybutem zawodu.

A teraz jeszcze słówko wyjaśnienia, dlaczego uzurpuję sobie tytuł **starego** dziennikarza: skoro Łódź jest **młodem** miastem (przymiotnik ten stale jest przylepiany do szacownej nazwy naszego drogiego „bawełnianego grodu“ lub „polskiego Manchesteru“ przez wszystkich przygodnych korespondentów z Łodzi) eo ipso ja licząc sobie lat **czterdzieści dwa** (sic!) jestem **starym dziennikarzem.**

Gdyby dwa razy wiek swój złożyć do kupy -- dałoby to w sumie lat osiemdziesiąt cztery, t. j. akurat okres, w którym Łódź zaczęła rosnąć „w amerykańskiem tempie“. to zdanie również zbyt dobrze jest znane czytelnikowi, wykręcającemu sobie nogi na naszych rodzimych kocich łbach i rozkopanych chodnikach, by trzeba go było jeszcze dokładniej wyjaśniać.

Krótko i węzłowato: akurat minęło dwadzieścia pięć lat od chwili, gdy wiedziony jakiemś niewytłumaczonem (z uwagi na szczenięcy wiek) zamroczeczeniem umysłu, w połączeniu z oburzającym tupetem, wpakowałem parę rymowanych banialuk w kopertę, na której położyłem w niewiarygodnem zuchwalstwie adres następujący: Jan Lorentowicz, Warszawa, Szpitalna 10.

Ten mąż dostojny, uczony, posiadający wielkie i niezaprzeczalne zasługi dla piśmiennictwa, musiał być dnia tego niewyspany lub usposobiony zgoła złośliwie.

Nadesłany wiersz p. t. „Dwie dusze“ wydrukował w „Literaturze i Sztuce“.

I oto znalazłem się raptem całkiem niespodziewanie w towarzystwie Savitri, Micińskiego, Nalepińskiego na jednej kolumnie (trzeciej!)

Każdy kto choć pobieżnie zgłębił tajniki alfabetu mógł odczytać moje imię i nazwisko, pięknie wytłoczone, „wersalikami“ obok nazwisk wyżej przytoczonych, których samo brzmienie przyprawiało mnie o lekki zawrót głowy i szum w uszach.

Ale nie na tem koniec. Wkrótce otrzymałem własnoręczny (!) list redaktora Lorentowicza, przechowywany do dziś oczywiście z nabożeństwem w „tece“, której, jak się już rzekło, nie posiadam.

Treści tego listu nie będę na tem miejscu przytaczać, dając tem dowód, że zachowałem jeszcze resztki skromności, wyniesione z domu rodzicielskiego.

Sukces ten, którego bym wówczas nie zamienił na pałace wszystkich potentatów przemysłu łódzkiego razem wziętych rozzuchwalił mnie do tego stopnia, że zacząłem pokrywać drobnym maczkiem bazgrot (ileż mnie w życiu za ten maczek nawyklinali Bogu ducha winni towarzysze sztuki drukarskiej) dziewicze paski papieru i uszczęśliwiałem swojemi wyczynami „pisarskiemi“ łódzkie i zamiejscowe redakcje.

Drukowano. Dziś, gdy się zastanawiam na trzeźwo, nie mogę zrozumieć poprostu, czemu się tak działo.

Przypuszczam, że rękopisy moje trafiały do redakcji w momentach przerażliwych, tak dobrze dziennikarzom znanych **impassów,** kiedy się nic nie dzieje.

Może to było w okresie urlopowym, albo bezpośrednio po gruntownem określeniu numerów przez cenzora, kiedy dosłownie niema ani co dać, ani co wyciąć.

Takie wypadki w życiu redakcyjnem są przyczyną nieobliczalnych w skutkach katastrof. Zecer czeka, numer musi wyjść, metrampażowi brakuje akurat dwustu wierszy druku. I akurat napatocza się mój rękopis i idzie sobie poprostu do składania, jakby to była rzecz najzwyklejsza w świecie i zgóry zapisana w księgach przeznaczeń.

Takie już miałem pieskie szczęście. Mówię dziś pieskie, bo ten splot okoliczności rzucił mnie w obce, nowe, czarodziejskie środowisko i raz nazawsze oddalił od zwykłych ludzi, zajmujących się uczciwą pracą w labiryncie konjunktur łódzkich.

Po kilku miesiącach czytanie swego nazwiska pod niesłychanie mądremi artykulasami stało się dla mnie powszednim chlebem z masłem.

I oto pewnego pięknego dnia postanowiłem sobie zawrzeć bliższa znajomość z wszystkimi półbogami, którzy patrząc zgóry na przyziemny świat z wyżyn olimpów redakcyjnych, codziennie maczają pióra w atramencie (w owych czasach w artykułach okolicznościowych pisano w „inkauście“) i wskazują ludzkości drogę w „lepsze jutro“, w imię ideałów „prawdy“ i „pracy u podstaw“.

Był to rok 1911, dzień „pochmurny i ponury“. Odważyłem się! W godzinach przedwieczornych drżący, lecz nadrabiając miną stawiłem sie w gabinecie naczelnego redaktora „Nowego Kurjera Łódzkiego“ ś. p. Jana Garlikowskiego.

Zpoza wielkiego biurka, ustawionego w niewielkim pokoju ukazała się moim oczom po raz pierwszy w kłębach dymu tytuniowego twarz zakończona małą blond bródką, o niesłychanie dobrych i poważnych niebieskich oczach.

— Ach więc to pan. Myślałem, że ma pan brodę do pasa i łysinę, takie „mądre“ rzeczy pan pisze.

— Pozory mylą, panie redaktorze— wybąkałem śmiertelnie stremowany, nie wyczuwając lekkiej ironji powitania.

Andrzej Nullus.

7-my dzień procesu w Sosnowcu

JAK DZIAŁA TRUCIZNA-TAL

Wyjaśnienia prof. dr. Siengalewicza. — Przy jakich chorobach wypadają włosy.—Obrona prosi o wezwanie prof. Wachholza

Sosnowiec, 23 marca.

W dalszym ciągu emocjonuje wszystkich pytanie, **czy Grzeszolski jest winien czy nie winien, a jeśli nie winien— to kto otruł?** Aczkolwiek obrona stara się dowieść, że wogóle żadnego otrucia nie było, że dzieci zmarły naturalną śmiercią, a ich choroba była spowodowana bądź obciążeniem dziedzicznem bądź też nieumyślnem zatruciem trychniną —

EKSPERCI MÓWIA CO INNEGO.

Mówią wyraźnie o zatruciu talem, nie wchodząc już w szczegóły czy było to zatrucie umyślne czy przypadkowe, czy uczynił to Grzeszolski, czy kto inny. —

Biegły prof. Siengalewicz stwierdził, że śmierć żony Grzeszolskiego oraz jego córki i syna, nastąpiła wskutek otrucia talem (thalium aceticum).

Po orzeczeniu, prof. Siengalewicz udziela jeszcze dodatkowych wyjaśnień na pytania.

Sędzia Michalski: — Czy istnieje jakieś antidotum na tal?

Biegły: — Zasadniczo niema. Można stosować wstrzykiwanie insuliną i dożylne zastrzyki cukrem gronowym. Ale to jest skuteczne tylko częściowo.

Sędzia: — A jakie są objawy zatrucia trychinozą?

Biegły: — Podobne nieco do zatrucia talem z tą zasadniczą i ważną różnicą, że towarzyszy mu wysoka temperatura. Dlatego pod tym znowu względem zbliża się w podobieństwie do duru brzusznego.

Sędzia: — A jak wygląda przebieg zatrucia trychinozą?

Biegły: — Stan chorobowy może trwać niekiedy bardzo krótko, niekiedy bardzo długo, przechodząc częściowo w stan chroniczny. W tym wypadku gorączka spada, utrzymuje się jednak stan podgorączkowy.

Sędzia: — A czy są skutki śmiertelne od zatrucia trychinozą?

Biegły: — *Bardzo duży procent. Nie mogę w tej chwili powiedzieć cyfrowo, ale istotnie duży procent.*

Sędzia Michalski: — Czy można ustalić datę wprowadzenia trucizny do organizmu?

Biegły: — **Ściśle nie, ale ponieważ były łysienia, które przy zatruciu talem rozpoczynają się po 10 — 18 dniach, więc można z tego coś niecoś wnioskować.**

Proces Łacnego

Adw. Ostrowski: — Czy znane są p. profesorowi wypadki, iż po zatruciu talem śmierć nastąpiła po 4-ch dniach, naprz. był taki proces Łacnego...

Biegły: — **Nie znam tego wypadku.**

Adw. Ostrowski: — Z ekspertyzy wynika, że znaleziono w zwłokach tal w dawce 2—3-krotnie większej, aniżeli normalna. **Była to więc dawka bezwzględnie śmiertelna.** Jak więc sobie wytłumaczyć, że śmierć nastąpiła dopiero po tylu miesiącach.

Biegły: — Tal należy do trucizn kumulatywnych. Część się wydziela, a część pozostaje w organiźmie.

Adw. Ostrowski: — Czy ta dawka, którą znaleziono w przewodach pokarmowych, gdyby była całkowita i więcejby już trucizny do organizmu nie wprowadzano,—**czy nastąpiłaby po niej śmierć?**

Biegły: — Nie.

Adw. Ostrowski: — Czy przy zapaleniu stawów wypadają włosy?

Biegły : — Tak.

Adw. Ostrowski: — A przy tyfusie?

Biegły: — Też.

Adw. Ostrowski: — A przy zapaleniu mózgu?

Biegły: — Też.

Adw. Ostrowski: — A więc nietylko tal powoduje taki charakterystyczny objaw?

Pięć wniosków obrony

Zgłaszam wobec tego następujący wniosek:

Wnoszę o wezwanie w charakterze drugiego biegłego prof. Leona Wachholza z Krakowa, celem ostatecznego rozstrzygnięcia tych kwestyj, które się dziś w toku dyskusji z p. biegłym ostatecznie ustalić nie dały. Szczególnie co do łysienia.

Prof. Wachholz potrzebny jest także z tego względu, że proces ten jest bardzo zawiły, ma bowiem do rozstrzygnięcia

SPRAWĘ ZATRUCIA PIERWIASTKIEM, MAŁO ZNANYM W MEDYCYNIE.

Wymaga więc wysłuchania opinji dwuch biegłych, a nie jednego. Proszę o wezwanie go na sam koniec rozprawy gdyż przewód sądowy dostarczy jeszcze niewątpliwie wiele materiału.

Drugi wniosek dotyczy wezwania dr. Leona Lustra, jednego z najlepszych dermatologów polskich z Krakowa. Prof. Siengalewicz nie zajmował się specjalnie chorobami włosów, a stwierdził, że wypadanie powodują inne choroby. Dr. Luster jest specjalistą chorób włosów. a przecież gdyby nie wypadanie włosów,

NIKT NIE MÓWIŁBY W TYM WYPADKU O OTRUCIU TALEM.

Trzeci wniosek dotyczy przesłania zachowanego płatu mózgu Lucyny Grzeszolskiej do Zakładu Medycyny Sądowej w Warszawie.

Czwarty wniosek o zwrócenie się do Zakładu Med. Sądowej w Warszawie, ażeby pobrał próby ze zwłok 3-miesięcznych i ustalił,

WIELE TALU ZNAJDUJE SIĘ W ZWŁOKACH.

Prof. Siengalewicz nie zaprzeczył bowiem, że w każdych zwłokach znajduje się normalnie tal i gdybyśmy to stwierdzili, **może doszlibyśmy do wniosku, że nikt nie truł dzieci Grzeszolskiego.**

Wreszcie ostatni wniosek, składany poraz trzeci, dwukrotnie oddalony o przyjęcie do akt wyciągu

SEKCJI ZWŁOK RODZINY NICZÓW, która zmarła wskutek otrucia talem w Szopienicach.

Z powyższego, zdaniem obrony, ma wynikać, **że wypadanie włosów przy otruciu talem może się objawić już po 5 dniach, a nie 18-u, jak mówił biegły, i że zatrucie talem daje wrzody ropne na ciele, co w sprawie dzieci Grzeszolskiego wszyscy lekarze zaprzeczyli.**

Decyzja sądu

Prok.: — Jeśli chodzi o pierwszy wniosek — proszę o powołanie prof. Olbrychta, a nie prof. Wachholza. Jeśli chodzi o wniosek drugi — ten jest uzależniony od trzeciego i czwartego, gdyż jeśli nie stwierdzi bezspornie, że dzieci były zatrute talem, **niepotrzebna jest opinja dr. Lustra.** Co do trzeciego i czwartego wniosku, proszę o powołanie wszystkich osób, które były zajęte przy sekcji zwłok — a przeciwko piątemu wnioskowi oponuję.

Powód cywilny adw. Pawełek oponuje przeciwko wszystkim wnioskom zarówno obrony jak i prokuratora.

Po naradzie sąd postanawia: **wniosek piąty oddalić poraz trzeci, pozostałe zaś wnioski rozpatrzyć i załatwić dopiero w toku dalszego przewodu sądowego.**

Skolei zeznaje dr. Antoni Nasiłowski, który opowiada, iż spotkał się z Grzeszolskim na zebraniu Tow. Przyjaciół Harcerzy, wiedział, że syn jego jest chory i pytał go o to:

— Uderzyła mnie jednak niechęć — mówi dr. Nasiłowski — do odpowiadania na te pytania. **A w kilka godzin później dowiedziałem się, że jego syn już umarł.**

Na tem sąd zarządza przerwę.

Truciciele dawniej i dziś

Trucizny, któremi posługiwali się królowie, kobiety i zbrodniarze

Od najdawniejszych czasów historja notuje wypadki otrucia. Aleksander Macedoński, chcąc zgładzić niewygodnego dla siebie lekarza, **daje mu do ucałowania pismo posypane trującym proszkiem.** Neron, poradziwszy się uprzednio słynnej czarownicy Lokusty, **podaje swemu bratu czarę z trucizną,** od której ten pada, jak rażony piorunem, na marmurową posadzkę Palatynatu. Obłąkany cesarz Kaligula **truje podczas jednej ze wspaniałych uczt wszystkich swych współbiesiadników.**

O powszechnem stosowaniu trucizn od najbardziej zamierzchłych czasów świadczy podanie o królu Mitrydacie, który, zażywając codzień coraz większe dawki różnych trucizn, dożył sędziwego wieku lat 80-ciu. O powszechnem używaniu przez Rzymian trucizn świadczą również **pierścienie znalezione w Pompei, z których większość zawierała schowek na truciznę.** Renesansowa Italja okazała się godną naśladowniczką starego Rzymu. W niej to udoskonaliły się zarówno same trucizny, jak i sposoby trucia, z niej to właśnie ta dziwna zaraza trucicielska rozeszła się po całej Europie.

Najsłynniejszą trucizną w tym czasie była t. zw. **aqua tofana.** Trudno dziś określić, jaki był jej skład chemiczny. Według dziejopisów aqua tofana była **pozbawiona jakiegokolwiek zapachu czy smaku.** Kropla tej trucizny podawana raz na tydzień sprowadzała ofierze **niechybną śmierć po dwóch latach,** jeżeli jednak, na co złoczyńca liczył, zdarzyła się w tym czasie choćby najbłahsza choroba, **osoba zatruta umierała natychmiast.**

Tam, gdzie zjawiali się w tej epoce Włosi, tam przenikało trucicielstwo. Do Francji zawitała trucizna razem z Katarzyną Medici, **do nas przyniosła ją Włoszka Bona,** która prawdopodobnie **otruła** (nie jest to stwierdzone) **Barbarę Radziwiłłównę.** Trucicielstwo we Francji przybrało za Ludwika XIV tak zastraszające rozmiary, że w r. 1679 powstał w Paryżu **specjalny sąd, którego wyłącznem zadaniem miało być ściganie trucicieli, nazwany stąd „Cour des Poisons".**

Obecnie mniej mamy zabójstw przy pomocy trucizny, co tłumaczyć należy postępem medycyny i chemji. Złoczyńcy wolą używać innych środków, nie pozostawiających śladów i nie stwarzających takich poszlak, jak trucizna. Nie znaczy to jednak, aby trucizna przestała być narzędziem mordu. Świadczą o tem **współczesne procesy trucicieli.**

Podręczniki medycyny sądowej, jako jedną z przyczyn gwałtownej śmierci podają utrucie. Lekarz, który podejrzewa otrucie, dla wydania swej opinji musi przedewszystkiem dokładnie ustalić, **jakie objawy dostrzeżono u ofiary za życia, następnie dokonać sekcji zwłok i wreszcie drogą analizy chemicznej, czy też innych sposobów ustalić truciznę w ciele zmarłego.**

Objawy otrucia zależą od jakości użytej trucizny. Trucizny żrące — kwasy: siarkowy, solny, azotowy, sole bromowe, rtęciowe i t. d. wywołują **objawy ostrego zapalenia narządów, które się z niemi zetknęły, a więc gwałtownemi nudnościami,** ostrą biegunka. Z najczęściej spotykanych otruć w tej grupie są otrucia **solami rtęci** — sublimatem. Drugą grupę trucizn stanowią t. zw. **trucizny miąższowe,** które wywołują rozpad protoplazmy i komórki miąższowej — do niej należą **wszystkie związki arsenowe,** na czele których stoi **arszenik biały.** Jego biała barwa, brak specjalnego zapachu czy smaku uczyniły zeń truciznę szczególnie nadającą się do celów zbrodniczych. Jedyną jego „wadą" jest to, że go **niezwykle łatwo wykryć w organiźmie człowieka.** Trzecia grupa — to trucizny zmieniające krew, jak **czad, gaz świetlny, wreszcie czwarta — trucizny systemu nerwowego, alkohol, chloroform, trucizny roślinne — morfina, kokaina itp.**

Zbiórka nadzwyczajna na święcone dla najbiedniejszych

Jak już donosiliśmy w dniach 29 i 31 marca oraz 1 kwietnia na terenie Łodzi przeprowadzona będzie nadzwyczajna zbiórka ofiar w naturze i w pieniądzach pod hasłem: **„Na Święcone dla najbiedniejszych".** Wezmą w niej udział przedstawiciele wszystkich sfer naszego miasta. Przygotowano ponadto szereg imprez, jak bieg kolarski, pochody kostjumowe, produkcje orkiestr i chórów na placach miejskich i t.p.

Na ulicach Łodzi sprzedawany będzie **znaczek w formie kłosa.** Chóry, które pragną przyjść z pomocą czynnikom obywatelskim i wziąć udział w akcji — zechcą zgłaszać się do Wydziału Opieki Społecznej Zarządu Miejskiego, Zawadzka 11, tel. 163-15.

W akcji Komitetu bierze udział 1200 osób, które bezinteresownie ofiarowują swój czas i pracę wielkiemu dziełu charytatywnemu.

Kurjer Handlowo-Przemysłowy

„REPUBLIKA" z dnia 24 marca 1936 r. | Dział gospodarczy — tel. 211-66.

Jedyne wyjście

Znaną jest polemika pp. Ignacego Matuszewskiego i W. Fabierkiewicza na temat *wskazań polityczno - gospodarczych.* W tej polemice, która się głośnem po kraju odbiła echem, interesującym epizodem jest udzielenie przez p. Matuszewskiego gościny p. Fabierkiewiczowi na własnych łamach dla wypowiedzenia się *w czem też on — p. Matuszewski — ma i w czem nie ma racji* (taki jest tytuł bezmała kolumnę obejmującego artykułu niedzielnego w „Gazecie Polskiej").

P. Fabierkiewicz wychodzi z założeń *automatyzmu cyklu konjunkturalnego,* rozwijającego się na tle stosunków między siłą nabywczą skierowaną ku dobrom bezpośrednio konsumpcyjnym a wartością rynkową tych dóbr; dalej z założenia, że podstawowym celem polityki gospodarczej państwa jest *„dopasowanie" wartości podaży towarowej do siły nabywczej przy oddłużeniu produkcji;* (wierzyciel musi stracić, chyba, że państwo bierze na się ten ciężar, przerzucając go na społeczeństwo i redukując spożycie).

Rozwijając swe założenia, dochodzi W. Fabierkiewicz do przekonania, że ma rację minister Matuszewski, iż dwie są tylko właściwe metody polityki gospodarczej w Polsce: *metoda konsekwentnej deflacji lub dewaluacji;* natomiast główny błąd p. Matuszewskiego polega na przyjęciu *fałszywej tezy „kapitalizacyjnej"* i tezy natychmiastowej równowagi budżetu, przez co — zdaniem p. Fabierkiewicza — *zatraciła się konsekwencja w dwuch istotnych punktach walki z kryzysem: sumie nominalnej długów oraz sumie obciążeń na rzecz państwa,* z czego znów zrodziły się ważkie dysproporcje. (W dłuższej dygresji rozwija p. Fabierkiewicz pogląd, iż rozkwit gospodarczy świata w 19-tem i 20-tem stuleciach umożliwiony był przez *„inflacyjne dopasowywanie się obiegu pieniężnego" do potrzeb rozwijającego się gospodarstwa światowego;* ten historjozoficzny pogląd da się — zdaniem naszem — przyjąć tylko cum grano; nie da się zaprzeczyć, iż „luzy" pieniężne w rodzaju np. upowszechnienia się w naszym wieku t. zw. „gold exchange standard'u" współdziałały w rozmachu gospodarstw, równocześnie i współzależnie atoli — o czem nie powinno się zapominać — *doskonalił się i upowszechniał system waluty złotej,* jako międzynarodowej w całem tego słowa znaczeniu; to co p. Fabierkiewicz nazywa „inflacyjnem" dopasowywaniem się było raczej—jak sądzimy — *rewolucyjnym* procesem wyrównaczym).

Nader ciekawy jest, po długim wywodzie o silnych akcentach polemicznych, *końcowy akord zgody.* Stwierdzając bowiem zwycięstwo tez p. Matuszewskiego w decydującem starciu się poglądów polityczno-gospodarczych jesienią 1935 r., p. Fabierkiewicz konkluduje:

> **„Dokonane w następstwie posunięcia obecnego Rządu swą jednolitością zamknęły ostatecznie drogę do innych rozsądnych i nie przekreślających przeszłości posunięć gospodarczych i dziś, bez względu na krytyczny stosunek do tej przeszłości, wydaje się, iż niema już innego wyjścia, jak zaakceptowanie dotychczasowej linji i uznanie jej tez, wyników i osiągnięć za podstawę dalszego myślenia i działania".**

Abstrahując całkowicie od przesłanek rozumowania W. Fabierkiewicza — wypada się zgodzić z jego wnioskiem końcowym, iż dzisiaj, gdy dokonywa się niespornie poprawa konjunktur światowych i podnoszą się ceny — już w każdym razie *nikt poważny nie zaleciłby Polsce zabiegu dewaluacyjnego.*

Dr. A. Z.

ŁÓDZKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Na wczorajszem zebraniu łódzkiej giełdy zbożowo-towarowej notowano: żyto 14.00—14.25, pszenica 21.50—21.75, pszenica zbierana 21.25—21.50, jeczmień 14.75—15.00, jeczmień browarowy 15.00—16.00, owies 16.00—16.25, owies zbierany 15.50—16.00, mąka żytnia I: 19.25—19.75, mąka żytnia II: 21.00—22.00, mąka pszenna — 33.50—35.50, otręby żytnie 10.25—10.50, otr. psz. 11.50—11.75, otr. psz. grube 12.00-12.25, rzepak 41.00—42.00, koniczyna czerwona 110.00—150.00, koniczyna biała 70.00—100.00, ziemniaki 4.50—5.00, wyka 25.00—27.00, peluszka 21.00—

Rynek włókienniczy po strajku

Wyjątkowe ożywienie w drugiej połowie ub. tygodnia

Tydzień ubiegły na łódzkim rynku artykułów włókienniczych stał jeszcze **pod znakiem konsekwencyj strejkowych.** Wyraziło to się przedewszystkiem **zupełną ciszą w ciągu pierwszych dwu dni tygodnia i znacznem ożywieniem w dniach następnych,** wzrastającem crescendo aż po koniec tygodnia.

Taki układ stosunków na rynku był całkowicie zrozumiały i logiczny. W okresie strejku **zapasy towarów sezonowych zostały niemal zupełnie wyczerpane,** zwłaszcza, że — jak donosiliśmy — kupiectwo w obawie, aby w wypadku przedłużania się strejku nie pozostało bez towarów — znacznie zwiekszyło zakupy.

Wyczerpanie wyprodukowanych na bież. sezon artykułów specjalnie wyraźnie zaznaczyło się **w dziale wełnianym i półwełnianym,** gdzie produkcja była bardzo ostrożna. Pierwsze dni postrejkowe nie mogły oczywiście, uzupełnić składów fabrycznych to też **kupiectwo wstrzymywało się z przyjazdem** po zakupy aż do chwili, gdy przynajmniej towary, znajdujące się w momencie wybuchu strejku na warsztatach, **zostaną wykończone. Toteż napływ kupiectwa rozpoczął się dopiero w środę, przybierając już w czwartek i piątek rozmiary wyjątkowo duże.** Nasilenie sezonowe osiągnęło największe rozmiary w dziale artykułów półwełnianych, których stosunkowo najmniej było dotychczas na rynku, przyczem **bardzo dużym popytem cieszyły się artykuły na damskie palta i męskie ubrania.**

Przebieg obrotów, jakie notowano na tym rynku w tygodniu ub., **nie może być jednak jeszcze miernikiem oceny rzeczywistej sytuacji rynkowej, już** choćby ze względu na pewna nienormalność obserwowanego ożywienia. Dopiero na podstawie ruchu w tyg. bież., gdy skutki strejku przestaną już oddziaływać, można będzie z pewną dozą prawdopodobieństwa ocenić, jaki przebieg będzie miał w tej branży tegoroczny sezon letni.

Wahania na giełdach bawełnianych

z przewagą tendencji zwyżkowej

Według sprawozdania ogłoszonego przez Urząd Rolnictwa w Waszyngtonie w dniu 20 b. m., ze zbiorów z roku 1935 wyłuszczono dotąd 10.635.000 bel bawełny, licząc belę po 500 lbs. Ogłoszenie tego sprawozdania nie wywołało zmian w notowaniach bawełny w Nowym Jorku, które kształtowały się nadel pod znakiem tendencji niejednolitej. Ceny bawełny amerykańskiej w ciągu ostatniego miesiąca ulegają stałym wahaniom, jednakże wahania te idą zarówno w kierunku zwyżkowym, jak i zniżkowym. W rezultacie w porównaniu np. z notowaniami, jakie obowiązywały na giełdzie nowojorskiej przed miesiącem, ceny uległy niewielkiej tylko zmianie, jednak wykazały kilkunastopunktową zwyżkę. Poniższa tabelka, zawierająca notowania w dn. 21 lutego (w nawiasach) i 21 marca (bez nawiasów) uwidacznia tę różnicę.

Nowy Jork loco: (11,45), — 11,46, marzec — (11.29) — 11,41, maj — (10,83) — 11,85, lipiec— (10,52) — 10,72, październik — (10,17) — 10.24, grudzień — (10,18), — 10,23, styczeń — (10,21) — 10,26.

Analogicznie do notowań nowojorskich kształtowały się w ciągu ostatniego miesiąca notowania bawełny na giełdzie w Liverpoolu, wykazując zwyżkę w porównaniu do dnia 21 lutego o 12 do 15 punktów.

Najwięcej stosunkowo zwyżkowały w ciągu ostatniego miesiąca notowania na giełdzie w Aleksandrji, gdzie zwyżka wyniosła kilkadziesiąt punktów, jak to wskazuje poniższe zestawienie. (W nawiasach — notowania z 21 lutego bez nawiasów z 21 marca r. b.):

Aleksandrja: Sakellaridis: marzec — (15.30) — 15.89, maj — (14.94) — 15.40, lipiec — 14.62) — 15,04, listopad — (14,82) — 14,81, styczeń — (14.07) — 14,44, Asmouni — kwiecień (13,28)— 13,58, czerwiec — (12,93) — 13,24, sierpień — (12,68) — 12,91, październik — (11.87) — 12,18, grudzień — (11,69) — 11,98.

Giełda w Bremie oraz w Nowym Orleanie uległa w ciągu okresu sprawozdawczego naogół niezbyt wielkim wahaniom.

Spadek wywozu artykułów bawełnianych

Ogólnopolski eksport włókienniczy w r. 1935

Według pełnych danych statystycznych ogólny eksport wyrobów włókienniczych w r. 1935 z całej Polski wyniósł — 58,5 tys. q. wartości 35.6 milj. zł. W stosunku do r. 1934 stanowi to spadek o 5 proc. pod względem wagowym i o 7 i pół proc. pod względem wartościowym.

W eksporcie okręgu łódzkiego (26.6 milj. zł.) zmniejszył się wywóz tkanin bawełnianych (z 2.447 tys. zł. w r. 1934 do 1.616 tys. zł. w roku 1935), przędzy bawełnianej (z 2.533 tys. zł. do 560 tys zł.), co spowodowane zostało całkowitą utratą rynku rumuńskiego, następnie wyrobów dzianych bawełnianych (z 1.506 tys. zł. do 381 tys. zł.), wreszcie beretów (o 700 tys. zł.); natomiast eksport tkanin wełnianych wykazał poprawę (o 454 tys. zł., czyli o 36 proc.).

Eksport białostocki zmniejszył się z 7.325 tys. zł. w r. 1934 do 6.434 tys. zł. w r. 1935. — W eksporcie tym 79 proc. wartości stanowiły w roku ub. tkaniny wełniane, a 12 proc. koce.

Eksport bielski wzrósł z 1.921 tys. zł. w roku 1934 do 2.546 tys. zł. w r. 1935, a więc o 32 procent.

Giełda pieniężna

GIEŁDA PIENIEŻNA.

Warszawa, 23 marca.

Na dzisiejszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była mocniejsza, przy obrotach zwiększonych. Notowano: Amsterdam 360.90, Bruksela 89.55 (+2), Kopenhaga 117.17 (—3), Londyn 26.25 (+1), Nowy Jork kabel 2.29.50, Nowy Jork 5.29.38, Oslo 131.80 (+15), Paryż 35.01, Praga 21.95, Zurych 173.30. W obrotach prywatnych marka niemiecka 140.75, szyling austrjacki 98.50, korona czeska 19.35, frank francuski 35.01, frank szwajcarski 173.20, gulden gdański 99.50, liry włoskie 34.25, leje rumuńskie 3.05, pengö węgierskie 94, łaty łotewskie 128.50, lewy bułgarskie 5.15, funty angielskie 26.26, palestyńskie 26.24, dolar got. 5.30,50, rubel złoty 4.79,50, dolar złoty 9.02,75, rubel srebrny 1.35, bilon 0.65. Bank Polski płacił za banknoty dolarowe 5.27.

AKCJE. Dla akcyj tendencja przeważała słabsza, przy większych obrotach akcjami Banku Polskiego. Notowano: Bank Polski 96.75—96.50 (—50), Cukier 22.50—22.25 (—75), Lilpopy 9.15.

PAPIERY PROCENTOWE. Dla papierów procentowych zarówno państwowych jak i prywatnych przeważała tendencja mocniejsza, przy większych obrotach 7 proc. stabilizacyjną i 5 proc. Warszawy nowemi. Notowano: 4 proc. dolarowa 51.75 (+5), 6 proc. dolarowa drobne odcinki 75.50 (—50), 7 proc. stabilizacyjna 63 (—12), po 500 dolarów 63.50 (+12), listy zastawne i obligacje banków państwowych bez zmiany, 8 proc. listy zastawne Przemysłu Polskiego funtowe 91.75 (+25), 4 proc. listy ziemskie 44.75—45 (+50), 4 i pół proc. listy ziemskie poznańskie 40 (—50), 5 proc. Warszawy nowe 54.38—54.25 (+25), odcinki po 1.000 złotych 54.63, 5 proc. Łodzi nowe 48.25 (—25), 5 i pół proc. obligacje m. Warszawy 8-ma emisja 49. Drobne tranzakcje dokonane a nienotowane 8 proc. dillonowska 91.13, 7 proc. śląska 69, 3 proc. państwowa renta ziemska odcinki po 1000 złotych 49, odcinki po 500 złotych 50.50. W obrotach pozagiełdowych: 3 proc. budowlana 27.75 (—25), 4 proc. inwestycyjna 55.50.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Branżowe narady gospodarcze

proponuje zwołać Zw. Izb Przem.-Handlowych

Zgodnie z uchwałami narady gospodarczej Zw. Izb Przemysłowo - Handlowych wystąpił do min. przemysłu i handlu o **zwołanie szeregu konferencyj specjalnych** celem przyśpieszenia i rozszerzenia prac, **związanych z realizacją wyników badań t. zw. komisji Martinowskiej oraz wniosków i wskazań narady gospodarczej.**

Wymienione konferencje mogłyby się zdaniem Związku odbywać na terenie bądź zainteresowanych ministerstw, bądź samorządu gospodarczego, bądź wreszcie — właściwych związków branżowych, przyczem mogłyby one mieć charekter narad, **poświęconych zarówno sprawom poszczególnych branż jak i poszczególnym zagadnieniom,** zależnie od ich wagi w stosunku do całości gospodarstwa narodowego.

Skutki prawne

konwersji pożyczek państwowych

W Nr. 21 „Dziennika Ustaw" ukazało się rozporządzenie o skutkach prawnych konwersji państwowych pożyczek wewnętrznych. Rozporządzenie to postanawia m. in., że w wypadkach, gdy z mocy przepisu ustawowego lub wyroku sądowego przedmiotem świadczenia są obligacje obecnie konwertowanych pożyczek, w miejsce tych obligacyj wstępują z mocy prawa obligacje pożyczki konsolidacyjnej w stosunku 100 za 100 wart. imiennej. Obligacje pożyczek, objętych konwersją, oddane w zastaw, winny być na żądanie właściciela tych obligacyj złożone do konwersji przez zastawnika. Instytucje kredytowe, udzielające pożyczek na zastaw papierów wartościowych, obowiązane są na żądanie dłużnika przejąć tytułem spłaty swych wierzytelności obligacje pożyczek, podlegających konwersji.

Z rynku pieniężnego

Na rynkach pieniężnych nadal panuje **mocna tendencja dla dolara.** Giełda warszawska notowała wczoraj dalszą jego **zwyżkę o 1/4 punkta** do 5.29 i pół (kabel). **Mocniejszy był również funt, który podniósł się o 1 punkt** do 26.25. Notowania pozostałych walut bez zmiany.

Bank Polski podniósł cenę dolara o 1 punkt do 5.27, pozostawiając cenę funta na poziomie 26.12.

Rynek łódzki utrzymał notowania walut na poziomie z soboty **przy tendencji mocnej.** Dolary oddawano po 5.29, płacono po 5.27, funty 26.52 — 26.20, marka niemiecka 1.41—1.40. **Nieco słabsze było złoto,** które notowano: dolary złote — sprzedaż 9.05, kupno 9.03, rubel złoty 4.82—4.80.

Notowania papierów wartościowych nie uległy prawie żadnym zmianom. **Nieco słabsze były jedynie 5 proc. L. Z. m. Łodzi,** które oddawano po 48.75, kupowano po 48.25. Pozatem notowano: poż. stabilizacyjna — sprzedaż 62.75, kupno 62,50, dolarówka — 52.50—51.50.

GIEŁDA ŁÓDZKA.

Na wczorajszem zebraniu giełdowem w Łodzi notowano: dolary 5.29.5—5.29, dolarówkak — 52.00—51.75, poż. konwersyjna 60.25—59.75, poż. stabilizacyjna 63.15—62.85, 5 proc. L. Z. m. Łodzi 49.25—49.00, Bank Polski 98.00—97.00. Tendencja niejednolita.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

NOWY YORK. Loco 11.46, marzec 11.41, maj 11.05, czerwiec 10.89, lipiec 10.72, sierpień 10.64, wrzesień 10.54, październik 10.23—24, listopad 10.22, grudzień 10.24—25, styczeń 10.26.

NOWY ORLEAN. Loco 11.57, marzec 11.33, maj 11.02, lipiec 10.64, październik 10.18—19, grudzień 10.16, styczeń 10.18.

LIVERPOOL. Loco 6.32, marzec 6.04, kwiecień 5.96, maj 5.91, czerwiec 5.84, lipiec 5.78, sierpień 5.68, wrzesień 5.59, październik 5.51, listopad 5.46, grudzień 5.46, styczeń 5.46, luty 5.45, marzec 5.45, kwiecień 5.43, maj 5.41.

EGIPSKA. Loco 9.31, marzec 8.92, maj 8.72, lipiec 8.53, październik 8.45, listopad 8.22, styczeń 8.15, luty 8.06.

ALEKSANDRJA (Sakkelaridis). Marzec — 15.89, maj 15.40, lipiec 15.04, listopad 14.81, styczeń 14.44.

RADJO

PROGRAM ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADJA.

WTOREK, 24 marca 1936 r.

6.30—6.33: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33—6.34: Pobudka do gimnastyki. 6.34—6.50: Gimnastyka. 650—7.20: Muzyka (płyty). 7.20—7.30 Dz. poranny. 7.30—7.50 Muz. (płyty). 7.50—7.55: Odczytanie programu na dzień bieżący. 7.55—8.00: Parę informacyj. 8.00—8.10: Audycja dla szkół. 8.10—11.57 Przerwa. 11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa. 12.03—12.15 Dziennik południowy. — 12.15—12.30 Audycja dla szkół (dla dzieci młodszych): „Przyjaciele" — bajka Ignacego Krasickiego w radjofonizacji Benedykta Hertza. 12.30—13.25 Koncert z udziałem solistów — płyty. 13.25—13.30 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30—13.35 Z rynku pracy. 13.35—14.30 Wiosenne nastroje — płyty. 14.30—15.12 Przerwa.

15.12—15.15. Przegląd giełdowy łódzki.

15.15—15.20: Wiadomości o eksporcie polskim.

15.20—15.30: Przegląd giełdowy warszawski.

15.30—16.00. Koncert zespołu Jadwigi Klechniowskiej.

16.00—16.15: Skrzynka P.K.O.

16.15—16.45. „Drewniane instrumenty" (płyty).

16.45—17.00. Cała Polska śpiewa — audycję poprowadzi prof. Bronisław Rutkowski.

17.00—17.15. „Skarby Polski" — odczyt.

17.15—17.50. Potpourri operetek: „Skowronek", oraz „Carewicz" Lehara w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego.

17.50—18.00: „Skrzynka językowa" — prof Witold Doroszewski.

18.00—18.30. Recital fortepianowy Ryszarda Wernera.

18.30—18.40. Rozmowę z radjosłuchaczami p. t. „Wojna, której nie było" — wygłosi Dyrektor Bohdan Pawłowicz.

18.40—18.45: O wszystkiem potroszku.

18.45—19.10. Muzyka salonowa w wyk. orkiestry Edith Lorand — płyty.

19.10—19.20. Zapowiedź programu na dzień następny.

19.20—19.35 Koncert reklamowy.

19.35—19.50. Wywiad z Wiceprezesem Polskiego Związku Kajakowego p. mjr. Włodzimierzem Sekunda.

19.50—20.00: Pogadanka aktualna.

20.00—20.10. „Gitara" — monolog Kara w wykonaniu Jana Ciecierskiego.

20.10—23.30. „Tannhäuser" — opera w 3-ch aktach Ryszarda Wagnera. Transmisja z Teatru Wielkiego (w 25-lecie pracy artystycznej dyr. Adama Dołżyckiego.

W przerwie I-ej: Dziennik wieczorny.

W przerwie II-ej: Obrazki z Polski współczesnej.

Po operze: Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

Godz. 2015 ANGLJA (Reg. Progr.). „Wspomnienia z roku 1914". 20.25 WIEDEŃ. Radjovariete. 20.30. OSLO. Muzyka popularna. BUKARESZT. Koncert symf. 20.35 MEDJOLAN. „Wiosna" — operetka Straussa.

Godz. 21.00 ANGLJA (Nat. Progr.) Recital wiolonczelowy. RZYM. „Werther" — opera Masseneta. BRUKSELA flam. Koncert ork. symf. SZTUTGART. Muzyka ludowa. 21.15 STRASBURG. Wieczór operetek. RYGA. Wieczór Beethovenowski. 21.20 BRNO. — Kwintet fortepianowy V. d'Indy. 21.30 — BRUKSELA FRANC. Muzyka taneczna. — PARIS P. T. T. Koncert. 21.50 BUDAPESZT. Koncert orkiestry.

Wieści sportowe

W czwartek początek mistrzostw bokserskich Łodzi

W ciągu czwartku, piątku i niedzieli zostaną rozegrane w sali Geyera mistrzostwa bokserskie indywidualne okręgu łódzkiego.

Do mistrzostw zostało zgłoszonych ogółem 45 pięściarzy, w tem niemal wszyscy czołowi zawodnicy łódzcy z Chmielewskim, Woźniakiewiczem, Spodenkiewiczem, Banasiakiem, Pietrzakiem, Wojciechowskim, Kijewskim, Wdowińskim, Kłodasem, Blibaumem i in. na czele.

W czwartek i piątek 26 i 27 bm. mistrzostwa rozpoczną się o godz. 20-ej przyczem odbędą się walki ćwierć- i półfinałowe, natomiast w niedzielę 29 bm. od godz. 12-ej w południe odbędą się walki finałowe. Ze znanych zawodników łódzkich nie zgłosił się do mistrzostw Cyran z KP Zjednoczone.

Naprzód gra z ŁKS-em

W niedzielę, 29 bm. ŁKS rozegra na stadjonie własnym przy Al. Unji pierwszy w tym sezonie mecz z drużyną zamiejscową. Przeciwnikiem łódzkiej drużyny ligowej będzie Naprzód z Lipin, który wystąpi w naszem mieście w następującym składzie: Wysocki, Michalski, Kalus, Piec II, Sitek, Klossek, Piec I, Książek, Kandela, Stanowski i Stefan.

Z wymienionych piłkarzy Michalski i bracia Piecowie należą do czołowych piłkarzy polskich. O formie ślązaków świadczy ich niedzielne zwycięstwo nad krakowską Wisłą 2:1 (1:0), pomimo iż mecz ten rozegrał Naprzód na obcym terenie (w Krakowie). Mecz ŁKS — Naprzód rozpocznie się o godz. 15.30 popoł.

Zapaśnicy Królewca w Łodzi

Łódzki Związek Atletyczny zakontraktował na niedzielę 9 maja reprezentację atletyczną Królewca, która rozegra w naszem mieście mecz z reprezentacją Łodzi w zapasach i podnoszeniu ciężarów.

Zwycięstwo ŁKS w Pabjanicach

Podokręg pabjanicki ŁOZGS-u zorganizował w niedzielę wieczorem w sali PTSG w Pabjanicach propagandowe zawody gier sportowych przy udziale zespołów ŁKS-u.

W koszykówce żeńskiej Kruszeender pokonał ŁKS 8:5 (4:4), zaś w koszykówce męskiej ŁKS pokonał po żywej i ciekawej grze Reprezentację Pabjanic 40:28 (22:11). Pabjaniczanie nie opanowali jeszcze dostatecznie obowiązujących obecnie przepisów i dlatego gra była chwilami ostra.

Mistrzowie Łodzi w zapasach

W niedzielę po północy zostały zakończone w lokalu Siły przy ulicy Głównej 17 mistrzostwa zapaśnicze okręgu łódzkiego. Po dwudniowych walkach w poszczególnych kategorjach pierwsze miejsca zajęli: w wadze koguciej: — 1) Falecki (KE), 2) Kulesza (IKP), 3) Bartoszek (KE), w wadze piórkowej: 1) Kawał Cz. (Wima), 2) Łazarski (IKP), 3) Augustyński (Wima); w wadze lekkiej: 1) Ignaczewski (Sokół), 2) Rasała St. (Wima), 3) Kawał Wł. (Wima); w wadze pół średniej: 1) Sułat (KE), 2) Rasała (Wima), 3) Pusz (KE), w wadze średniej: 1) Jakubowski — (IKP), 2) Hinc (Wima), 3) Binder (KE); w wadze półciężkiej: 1) Dąbrowski (IKP), 2) Ślickowski (IKP), 3) Szmidt (Sokół), w wadze ciężkiej: 1) Cymmer (Wima), 2) Lipczyński.

W punktacji drużynowej pierwsze miejsce zajęła Wima — 7 pkt. przed Kruszeenderem, IKP i Sokołem. Na zakończenie mistrzostw odbyło się wręczenie nagród zwycięzcom, przez prezesa ŁOZA p. Kopczyńskiego.

Otwarcie sezonu lekkoatletycznego w Łodzi

W najbliższą niedzielę, 29 bm. odbędzie się oficjalne otwarcie sezonu Łódzkiego Okręgowego Związku Lekkoatletycznego biegami naprzełaj, które odbędą się na Polesiu Konstantynowskiem.

Program przewiduje następujące biegi: — dla niestowarzyszonych na dystansie około 2 klm., dla kobiet na dystansie ok. 1000 mtr. i dla stowarzyszonych o puhar przechodni „Expressu" na dystansie ok. 3 klm.

KALISZANIN ZDOBYŁ SAMOCHÓD W KONKURSIE PHILIPSA.

W dniu 18 b. m. odbyła się w Salonach Polskiego Fiata uroczystość wręczenia samochodu „Polski Fiat 508" panu H. Szabłowskiemu z Kalisza, który uzyskał najlepsze wyniki w 2-gim miesiącu Wielkiego Konkursu Philips Radjo.

Konkurs Philips Radjo trwa nadal. Do nabycia pozostają jeszcze 2 samochody „Polski Fiat" oraz 92 cenne nagrody, o które ubiegać się mogą wszyscy posiadacze tegorocznych i zeszłorocznych krajowych modeli odbiorników Philipsa.

TANI TYDZIEŃ WEŁEN, POŃCZOCH I OBUWIA W KONSUMIE.

Jedyny w mieście naszym dom towarowy Konsum przy Widzewskiej Manufakturze, Rokicińska 54, dojazd tramwajami 10 i 6 jest bezwzględnie jedną z najbardziej popularnych placówek handlowcyh w naszem mieście. Inicjatywa handlowa dyrekcji Konsumu zdobywa jej coraz większe uznanie. Dowodem tego jest olbrzymie zainteresowanie jakie obudziła w społeczeństwie łódzkiem koncesja uzyskana przez Konsum na wysyłanie paczek pocztowych do Rosji Z. S. R. R. Bieżący tydzień w Konsumie upłynie pod znakiem taniej sprzedaży wszelkiego rodzaju wełen, pończoch i obuwia dla pań, panów i dzieci.

OFIARY.

Z okazji srebrnego wesela Markusostwa Silberberg na rzecz ofiar w Przytyku składa A. B. zł. 5.—.

Z okazji srebrnego wesela Markusostwa Silberberg na rzecz ofiar w Przytyku złożono bezimiennie zł. 5.—

DREWNIANE INSTRUMENTY — AUDYCJA RADJOWA.

Jak brzmią poszczególne instrumnety drewniane: flet, obój, klarnet i fagot, przekonają się radjosłuchacze w radjowej audycji z płyt dnia 24. III. o godz. 16.15. Będzie to audycja nietylko bardzo instruktywna — wobec tego, że rzadko ma radjosłuchacz sposobność słyszeć dźwięk tych instrumentów poza ogólnym zespołem orkiestrowym — lecz także artystycznie wysoce wartościowa. Będą to bowiem kompozycje wybitnych kompozytorów, specjalnie przeznaczone na wymienione instrumenty: mianowicie kompozycje Mozarta, Kreislera, Meyerbeera, Saint-Saensa i innych.

Zarząd Gminy Wyznaniowej Żydowskiej m. Łodzi

podaje niniejszym do wiadomości, że III i IV część listy składek na 1936 rok, zawierające płatników z ulic: Piotrkowskiej, Piramowicza, Pl. Pułk. Boernera, Pl. Dąbrowskiego, Pl. Kościelnego, Pl. Reymonta, Pl. Wolności, Podleśnej, Podrzecznej, Pojezierskiej, Południowej, Pomorskiej, P. O. W., Poznańskiej, Północnej, Przejazd, Prusa, Przędzalnianej, Przyrodniczej, Puckiej, Radwańskiej, Racławickiej, Rokicińskiej, Rybnej, Rzgowskiej, Sanockiej, Senatorskiej, Sienkiewicza, Sieradzkiej, 6-go Sierpnia, Składowej, Ks. Skorupki, Słowiańskiej, Smugowej, Sokolskiej, Solnej, Sosnowej, Spacerowej, Srebrzyńskiej, St. Rynku, Sterlinga, Stodolnianej, 28 p. Strzelców Kaniowskich, Suwalskiej, Szopena, Śląskiej, Śródmiejskiej, Targowej, Tkackiej, Tramwajowej, Traugutta, Trębackiej, Tylnej, Unickiej, Urzędniczej, Wapiennej, Warszawskiej, Wesołej, Węglowej, Wierzbowej, Wigury, Wodnej, W. Rynku, Wolborskiej, Wólczańskiej, Wrześniewskiej, Wysokiej, Wyspiańskiego, Zachodniej, Zacisze, Zagajnikowej, Zakątnej, Zamenhofa, Zawadzkiej, Zawiszy, Zgierskiej, Zielnej Złotej, Żabiej, Żeromskiego, Żółkiewskiego, Żórawiej, Żwirki, Żydowskiej, zostają w myśl istniejących przepisów, wyłożone do wglądu na przeciąg 8 dni, t. j. od dnia 24 marca do dnia 1 kwietnia 1936 roku włącznie w kancelarji Gminy Żydowskiej przy ul. Pomorskiej Nr. 18 w godz. od 10-ej do 1-ej po pol.

Łódź, dn. 23 marca 1936 roku.

Do akt Nr. Km. 584/36.
OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 12-go, zamieszkały w Łodzi przy ul. Aleja 1-go Maja Nr 34 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 27 marca 1936 r. o godz. 13 w Łodzi przy ul. Wólczańskiej Nr. 23, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: mebli, żyrandola dywanu, kasy ogniotrwałej i wieszadła, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.065, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dnia 6 marca 1936 r.
Komornik (—) **St. DULKOWSKI.**
Sprawa firmy: „Dawid Wyszewiański“ p-ko Dawidowi Rajzmanow.

Do akt Nr. Km. 584/36/9
OBWIESZCZENIE.
Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 9-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Al. I Maja 17 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 27 marca 1936 r. o godz. 14-ej w domu przy ul. Piekarskiej 9 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: krosien tkackich, motorów elektrycznych, cwermaszyny i inn. oszacowanych na łączną sumę zł. 5050 które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.
Łódź, dn. 10 marca 1936 r.
Komornik (—) **L. HOLLAS.**
Sprawa fr. „Tintoria Comense gia Filet et Flis Societe Anonima p-ko Brajdli Janowskiej op. Lili Wiry Godes.

HELENA Bejlin, 6-go Sierpnia 29, zgubiła kwit kaucyjny Elektrowni Łódzkiej Nr. 48048 z dn. 18/2 28 r. na zł. 15.—. 24

ZGUBIONO promocję Szlamy Klajmana D-ra Sterlinga 14 do kl. VII. I-go Żyd. Gimnazjum. 24

ZYGMUNT Durys, Ks. Mackiewicza 10, zgubił legitymację zapomogową wyd. przez P. U. P. P. w Łodzi. 24

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretarjat Redakcji 127-24. dział miejski: 133-23; dział gospodarczy: 211-66; dział sportowy: 136-44; sekretarjat nocny 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika“: 68-148.

PRENUMERATA „REPUBLIKI“
w Łodzi zł. 4.—, za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—. „Republika“ i „Express“ w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7.— miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm × 280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm.
CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie 1 — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. Adwokackie ryczałtem zł. 25.—. Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr., najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. —

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawn. „Republika“, Sp. z ogr. odp. Wacław Smólski. — Redaktor odp. Wacław Smólski. Druk „Republiki“ w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.